Wydanie AB

Cena egz. 15 gr.

Przesyłka opłacona ryczałtem

Prenumerata: miesięcznie we Lwowie (z dostawą) i na prowincji . 4·— zł. bez dostawy . 3·75 zł. Zagranicą . 7·50 zł. Zmiana adr. . 0·50 zł. P. K. O. 506.250

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

Redakcja: ul. Zimorowicza l. 15 tel. 262-42, 262-43

Administracja: ul. Zimorowicza l. 15 tel. 274-44

Kantor ogłoszeń i prenumerat: ul. Bielowskiego l. 3 tel. 240-42

Rok II. Lwów, wtorek 17 marca 1936 r. Nr. 77

Rząd brytyjski jest rozczarowany
odpowiedzią Niemiec

Londyn, 16. 3. (Tel. wł. — O). Rzecznik rządu brytyjskiego oświadczył przedstawicielom prasy, że poglądy rządu brytyjskiego na odpowiedź Niemiec są następujące:

Co do pierwszego warunku równouprawnienia w Radzie Ligi — rząd brytyjski jest zdania, że w granicach, na jakie zezwala procedura paktu Ligi, żądaniu temu należy uczynić zadość.

Co się tyczy drugiego warunku, mianowicie uzależnienia udziału od równoczesnego zobowiązania mocarstw przyjęcia propozycyj niemieckich za podstawę do rokowań, rząd brytyjski jest zdania, że przedewszystkiem rzeczą Rady jest zadecydować, jak co do pierwszego, tak i co drugiego warunku.

Jednak według poglądu rządu brytyjskiego, warunki niemieckie wychodzą z założenia, że Francja i Belgja porzucą obecne stanowisko, to znaczy, nie będą więcej żądały wycofania wojsk z Nadrenji, co jest dotąd warunkiem tych mocarstw do jakiegokolwiek podjęcia rozmów z Niemcami.

Z brytyjskiego punktu widzenia wysunięcie przez Niemcy tego drugiego warunku nie pomoże przeto sprawie i rząd brytyjski jest z tego powodu rozczarowany odpowiedzią niemiecką. — Rząd brytyjski posiada podstawy do tego, aby być rozczarowanym tembardziej, iż W. Brytanja ze swej strony podjęła w Berlinie specjalne kroki, popierając zaproszenie Rady Ligi. Rząd brytyjski oczekiwał przeto, że rząd niemiecki przyjmie zaproszenie Rady Ligi i nie będzie stawiał warunków tak komplikujących sytuację.

Z tego samego źródła oznajmiają, że jutro rano odbędzie się specjalne posiedzenie gabinetu brytyjskiego, które będzie poprzedzało tajne posiedzenie Rady Ligi.

UWAŻAJĄ, ŻE SYTUACJA KOMPLIKUJE SIĘ...

Paryż, 16. 3. (Tel. wł. K.) Stanowisko, zajęte przez Niemcy w odpowiedzi na zaproszenie sekretarza generalnego Ligi Narodów, oceniane jest w Paryżu jako nowe powikłanie sytuacji w Londynie.

„Petit Parisien" nawołuje delegację francuską do nieustępliwości. Jeżeli państwa locarneńskie nie będą mogły dojść do porozumienia, to lepiej będzie, jeżeli propozycje francuskie zostaną odrzucone, niż aby Francja zgodziła się na ustępstwa, które są równoznaczne z porażką dyplomacji francuskiej. Jeżeli staniemy się ofiarami naszych złudzeń w Ligę Narodów i w za sadę zbiorowego bezpieczeństwa, to trzeba będzie wyciągnąć konsekwencje.

„Le Jour" uważa, iż krok niemiecki należy traktować jako dalszy etap wysiłków, zmierzających do rozdzielenia Francji od Anglji.

„Petit Journal" wyraża nadzieję, że warunki niemieckie zostaną odrzucone przez Radę Ligi.

Londyn, 16. 3. (PAT) Według Ag. Reutera, w kołach Ligi Narodów uważają, że sytuacja się komplikuje.

W tych okolicznościach przemówienie, jakie min. Eden wygłosi na posiedzeniu Rady Ligi Narodów dzisiaj po południu, nabiera specjalnej wagi.

Nie bez znaczenia będzie również wystąpienie amb. Grandi'ego, który poraz pierwszy oficjalnie sformułuje w sporze locarneńskim stanowisko Włoch.

„Psychologiczne złagodzenie sytuacji"

Londyn, 16. 3. (Tel. wł. — O.). W tekście telegramu ministra spraw zagranicznych Rzeszy v. Neuratha, wystosowanego w odpowiedzi na zaproszenie do wzięcia udziału w obradach Rady Ligi znajdował się ustęp następujący:

„Rząd niemiecki wziąć może udział w obradach Ligi tylko wówczas, gdy otrzyma zapewnienie, że mocarstwa gotowe są niebawem nawiązać rokowania w sprawie propozycyj kanclerza Rzeszy".

Słowo „niebawem" w tekście niemieckim wyrażone było jako „alsbald". Słowo to zostało w teście francuskim i angielskim przetłumaczone jako „natychmiast". Dziś rząd niemiecki oficjalnie powiadomił rząd brytyjski, że tłumaczenie słowa „alsbald" w tekstach angielskim i francuskim jako „natychmiast" jest błędne. Według oficjalnej interpreacji niemieckiej, słowo „alsbald" oznacza „w swoim czasie".

W oficjalnych kołach brytyjskich nie przywiązują wagi istotnej do tej wyjaśniającej interpretacji niemieckiej. Rzecznik rządu brytyjskiego zaznaczył, że sprawą istotną nie jest kwestja terminu rozpoczęcia ewentualnych rokowań, lecz junctim wysunięte przez Niemcy pomiędzy udziałem w obradach Ligi a rokowaniami. Rzecznik rządu brytyjskiego przyznał jednak, że rząd niemiecki przez swą oficjalną interpretację spowodował w pewnej mierze psychologiczne złagodzenie sytuacji.

W Hiszpanji nie ma spokoju
od czasu zwycięstwa lewicy

Madryt, 16. 3. (PAT) Od chwili ostatnich wyborów, które — jak wiadomo — przyniosły zwycięstwo lewicy, Hiszpanja stała się widownią nieustannych krwawych starć na tle politycznem, oraz zamachów terorystycznych. W Salamance wynikło starcie pomiędzy skrajnemi ugrupowaniami prawicowemi i lewicowemi. Członkini organizacji prawicowej została zasztyletowana, zaś jedna dziewczynka została prawdopobnie zabita z rewolweru. W Puerta del Sol wynikło starcie pomiędzy młodzieżą faszystowską a komunistyczną. Wymieniono szereg strzałów rewolwerowych, które nie spowodowały ofiar w ludziach. W Madrycie dano z samochodu kilkadziesiąt strzałów w kierunku domu, zamieszkałego przez socjalistycznego przywódcę Largo Caballero. Policja poszukuje sprawców zamachu, który nie pociągnął za sobą ofiar.

Przywódcy faszystowskiej organizacji „Falanga Hiszpańska" Jose Primo de Rivera i Ruiz de Alba na czele, któ rzy znajdowali się w dyspozycji sędziego śledczego, zostali osadzeni w więzieniu.

Wrzenie przenosi się również na kolonje hiszpańskie. Z Oranu donoszą, że w miejscowości Mascara podczas zebrania socjalistycznego wynikła walka pomiędzy skrajnemi elementami prawicowemi i lewicowemi. Żandarmerja i strzelcy afrykańscy przywrócili porządek, dokonywując licznych aresztowań.

———



Komunistyczne demonstracje w Hiszpanji, które pochłaniają wiele ofiar w zabitych i rannych, powtarzają się z niesłabnącą siłą, przyczem kościoły, klasztory i przedsiębiorstwa prywatne padają pastwą podpaleń. Na zdjęciu: zdemolowany dom handlowy.

Rozwiązanie organizacyj lewicowych w Rumunji

Bukareszt, 16. 3. (PAT) Naskutek wypadków zaszłych w dniach ostatnich i rewelacyj poczynionych w izbie deputowanych przez posła narodowochrześcijańskiego Gogę, na temat działalności organizacyj komunistycznych i lig antyfaszystowskich, rząd postanowił organizacje te rozwiązać. Ogłoszenie tego rozporządzenia, którego wykonanie z racji istniejącego stanu wojennego, powierzone zostanie władzom wojskowym, nastąpi na parę dni.

Japonja wzmoże tempo zbrojeń

Tokio, 16. 3. (PAT). Źródła oficjalne donoszą, że program nowego rządu przewiduje poważne wzmocnienie całego systemu obrony narodowej. Program dozbrojenia ma być omawiany w maju. Koła wojskowe domagają się przedewszystkiem gruntownej modernizacji materjału wojennego, oraz poważnego wzmocnienia wojsk japońskich w Chinach północnych i Mandżurji. Domagają się również utworzenia ministerstwa lotnictwa, które zjednoczyłoby kierownictwo powietrznych sił zbrojnych, armji i marynarki. Pozatem koła te żądają zakrojonego na szeroką skalę rozwoju obrony przeciwlotniczej, oraz kontroli nad przemysłem, mającym związek z obroną narodową.

Proces 30 socjalistów w Wiedniu

Wiedeń, 16. 3. (PAT). W dniu dzisiejszym rozpoczyna się w Wiedniu największy w czasach powojennych proces o zdradę stanu. Na ławie oskarżonych zasiada 30 socjalistów, którzy usiłowali wznowić działalność rozwiązanych organizacyj partyjnych, oraz przygotowali, jak twierdzi akt oskarżenia, zamach stanu, mający na celu obalenie obecnego rządu i wprowadzenie dyktatury proletarjatu. Głównymi oskarżonymi są: b. redaktor wiedeńskiej „Arbeiterzeitung" Karol Hans Sailer i działaczka socjalistyczna Marja Embart. Pozostali oskarżeni rekrutują się z pomiędzy adwokatów, literatów, b. sekretarzy partyjnych, studentów i robotników. Wielu uczestników spisku zbiegło zagranicę.

———

Wznowienie wykładów

Warszawa, 16. 3. (PAT) Dziś zostały wznowione wykłady na Politechnice Warszawskiej i w Wyższej Szkole Hadlowej. Jutro rozpoczynają się wykłady w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego.

Na Uniwersytecie J. P. wykłady nie rozpoczęły się spowodu przypadającej od dnia 20 bm. przerwy trymestralnej.

———

Skarb w garnku

Bóbrka, 16. 3. (Tel. wł. Hb.) Iwan Tołopka, rolnik z Podjarkowa, uprawiając ogród wykopał garnek z monetami srebrnemi, pochodzącemi z roku 1618 i 1690. O wykopalisku zostało zawiadomione tut. starostwo.

Rząd wniesie poprawkę do projektu posłanki Prystorowej?

Warszawa, 16. 3. (Tel. wł. — mg.) Mówi się, iż wbrew wszystkim domysłom i kursującym pogłoskom, czas trwania bieżącej sesji parlamentarnej nie ulegnie przedłużeniu. Zamknięcia więc sesji można się spodziewać w ostatnich dniach marca. Bardzo możliwe, że przed ferjami letniemi będzie zwołana sesja nadzwyczajna dla załatwienia szeregu projektów, wniesionych do laski marszałkowskiej w czasie późniejszym.

Jutro odbędzie się posiedzenie plenarne Sejmu, na którem rozpatrzony będzie wniosek posłanki Prystorowej w sprawie zniesienia uboju rytualnego. Jakie będzie stanowisko sfer rządowych okaże się jutro, jednakże mówi się, iż opinja ta wyrażałaby się w tem, ażeby wniosek p. Prystorowej przy zachowaniu jego korzyści gospodarczych, pozbawiony został momentów wyznaniowych, uznanych przez Żydów za niezgodne z konstytucją, a więc prawdopodobnie wniesiona będzie poprawka do projektu ustawy w tym sensie, że będzie wyznaczony pewien kontyngent bydła dla Żydów oraz wyznania muzułmańskiego i karaimskiego, któregoubój będzie mógł być dokonywany rytualnie. Jednakże pierwsza zasada wniosku p. Prystorowej będzie zachowana, a mianowicie, że przed ubojem bydło musi być ogłuszone.

DZIŚ POWINNI ŻYDZI STRAJKOWAĆ

Warszawa, 16. 3. (Tel. wł. — mg.) Żydowski komitet ochrony uboju rytualnego ustalił termin proklamowanego dnia ciszy, uchwalonego przez zjazd rabinów, na przyszły wtorek, 24 bm. Jutro odbędzie się protestacyjny strajk żydowski pod hasłem przeciwko faszyzmowi i antysemityzmowi, oraz w obronie uboju rytualnego. W strajku tym mają wziąć udział wszyscy robotnicy i organizacje żydowskie. Strajk ma być przeprowadzony w całym kraju.

Warszawa, 16. 3. (Tel. wł. — mg.) Debata budżetowa nad ustawą skarbową została w obu Izbach zakończona, mimo to jednak budżet nie jest jeszcze uchwalony. Mianowicie Senat na wniosek sen. Roztworowskiego rozszerzył ramy art. 6, który mówi o możności podwyższenia pewnych wydatków w dziale zwiększenia się dochodów odnośnych ministerstw, dodając do niego możność zwiększenia wydatków na policję w miarę wzrostu dochodów Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Budżet będzie musiał być wobec tego skierowany jeszcze raz do Sejmu i dopiero po przyjęciu przez Sejm poprawki, budżet odesłany zostanie do P. Prezydenta Rzplitej do podpisu.

———

Start „Polonji“ do 12 tys. metrów

Warszawa, 16. 3. (Tel. wł. — mg.) W tych dniach ma się odbyć start balonu wolnego „Polonja“ do lotu naukowego do stratosfery. Balon pilotowany będzie przez kpt. Burzyńskiego. Jednakże balon nie wzleci powyżej 12 tys. m. Wysokość ta jest zupełnie wystarczająca dla badań naukowych, które ma przeprowadzić znany fizyk dr. Jotko-Narkiewicz.

Adwokat strzelał do trybunału

Sztokholm, 16. 3. (PAT). W miejscowości Nykoeping, położonej w pobliżu Sztokholmu, doszło w miejcowym sądzie do krwawego zajścia. Jeden z adwokatów, któremu odmówiono prawa występowania w sądzie, wtargnął na salę sądową i dał z trzymanych w obu rękach rewolwerów 12 strzałów w kierunku członków trybunału. Prokurator i przesłuchiwany jako świadek robotnik, zostali zabici na miejscu, kilku członków trybunału odniosło rany. — Adwokat po oddaniu strzałów popełnił samobójstwo.

B. mąż Poli Negri zmarł

Nowy Jork, 16. 3. (PAT). W miejscowości Delray Beach na Florydzie został śmiertelnie ranny podczas gry w polo głośny swego czasu Sergjusz Mdivani, który w r. 1927 poślubił Polę Negri, z którą rozwiódł się w roku 1931, poczem ożenił się ze śpiewaczką Mac Cormic, z którą rozwiódł się w r. 1933 i 5 lutego br. ożenił się z wdową po swym bracie Aleksym Luizą Van Alen. Sergjusz Mdivani zmarł w 10 minut po wypadku. Podczas gry w polo upadł z konia i został uderzony kopytem w głowę. Brat Sergjusza Mdivaniego Aleksy zginął w r. ub. w Hiszpanji w katastrofie samochodowej.

Kto wygrał?

Warszawa, 16. 3. (Tel. wł. — mg.) W drugiem dniu ciągnienia Państw. Loterji Klasowej padły wygrane na nast. numery:

10.000 zł. na nr. 62021 145568 165980.

2.000 zł. na nr. 90523 184134

1.000 zł. na nr. 36424 138332 168960 183848,

500 zł. na nr. 24518 24537 34589 118552 131515 37567 77410 143015 184835,

400 zł. na nr. 392 32848 40841 77030 106450 111888 146266 181527 190775.

Kronika telegraficzna

Sztokholm. Rząd szwedzki wyasygnował 12.000 koron na wydatki, związane ze skandynawskiemi zawodami lotniczemi, które odbędą się na wiosnę w Sztokholmie w ramach międzynarodowej wystawy lotniczej.

Lizbona. Cyklon zniszczył miasto Espinno w pobliżu Mortaguay. Szereg domów leży w gruzach. Straty materjalne są olbrzymie, ofiar ludzkich niema.

Rzym. W pobliżu Gorycji spadł w czasie lotu ćwiczebnego samolot bombardujący. Pilot poniósł śmierć.

Buenos Aires. Huragan, który nawiedził obszary, położone na południowy zachód od Buenos Aires, spowodował wielkie spustoszenie. Najbardziej ucierpiało miasto Chillar, w którem 9 osób utraciło życie a 50 jest rannych. Prawie wszystkie zabudowania zostały uszkodzone a kilka jest całkowicie zniszczonych.

Bukareszt. W pobliżu Sinaju lawina zaskoczyła 9 turystów. 4 zdolano uratować. Zwłoki 5-ciu pozostałych wydobyto po kilkugodzinnych poszukiwaniach.

Londyn. Pogrzeb admirała Beatty odbył się dziś w katedrze św. Pawła. Admirał został pochowany koło admirała Jellicoe, oraz w pobliżu grobowca Nelsona. Króla reprezentowali książęta Jorku i Kentu. Trumnę przykryto admiralskim sztandarem z czasów bitwy jutlandzkiej.

Stutgart. Dziś zrana w Wirtembergji odczuto dość silne wstrząsy podziemne. Mieszkańcy wielu miejscowości opuścili swe siedziby.

Morawska Ostrawa. Liczba kolejarzy polskich przeniesionych w ub. roku ze Śląska nad Olzą wgląb Czech wynosi 246. Liczbę tę ujawniono podczas debaty w sejmie praskim. Wniosek o przeniesienie kolejarzy polskich spowrotem na Śląsk — upadł.

———

Projekt komercjalizacji portu gdyńskiego

Warszawa, 16. 3. (Tel. wł. — mg.) Dnia 18 bm. odbędzie się posiedzenie komisji handlu zagranicznego w Izbie Przemysłowo-Handlowej w Warszawie, na którem będzie omawiany projekt komercjalizacji portu Gdyni, oraz projekt organizacji Izby morskiej. Projekt dekretu o skomercjalizowaniu portu gdyńskiego idzie w kierunku wydzielenia zarządu portu z pod kompetencji administracji państwowej i nadaniu mu charakteru przedsiębiorstwa. Według projektu dekretu dyrektor i wicedyrektor zarządu portu byłby mianowany przez Ministra Przemysłu i Handlu. Rada portu miałaby uprawnienia instytucji doradczej. Przewodniczącym Rady byłby Minister Przemysłu i Handlu.

Zabójca dwojga dzieci przed sądem

Warszawa, 16. 3. (Tel. wł. — mg.) Dziś rano rozpoczął się w Sosnowcu w tut. sądzie okręgowym proces, który budzi powszechne zainteresowanie w prasie nietylko miejscowej, ale także stołecznej, przeciw inż. Grzeszolskiemu, oskarżonemu o otrucie swych dzieci, bliźniąt 16-letnich, Jerzego i Lucyny, oraz o nieumyślne otrucie służącej, pracującej u niego, Marji Czabajówny, która po spożyciu pokarmu, przeznaczonego dla dzieci, zachorowała ciężko. Oskarżony odpowiada z wolnej stopy.

Dziś rozprawa rozpoczęła się odczytywaniem obszernego aktu oskarżenia, które potrwa jeden dzień. Obronę oskarżonego prowadzi adw. Hofmokl-Ostrowski z Warszawy, oskarżają pro kuratorzy Suski i Wiewióra. Śledztwo w tej sprawie trwało 2 i pół roku, bowiem było bardzo trudno dostać dowody przeciw Grzeszolskiemu. Mianowicie trzeba było dokonać szeregu ścisłych analiz, które przprowadzone były w Instytucie w Warszawie, jak i w Krakowie przez biegłych prof. dr. Grzywo-Dąbrowskiego oraz prof. Olbrychta w Krakowie.

Żmudne dochodzenia i badania wykazały, że dzieci Grzeszolskiego zostały otrute rzadką trucizną, mianowicie talem. Należy zaznaczyć, że również nagle i w tajemniczy sposób zmarła żona Grzeszolskiego, jednakże sprawa jej śmierci nie jest objęta aktem oskarżenia.

———

Abisynja nie ma już pieniędzy na prowadzenie wojny

Kair, 16. 3. (PAT) Jak donoszą z Addis-Abeby, sztab wojsk abisyńskich zwraca obecnie główną uwagę na front południowy, gdzie spodziewane jest nowe natarcie włoskie. W kierunku jezior i Goba nadchodzą znaczne transporty żołnierzy i amunicji, jak również oddziały sanitarne. Zaopatrywanie wojsk na tym froncie powierzone zostało ministrowi finansów, który już opuścił stolicę.

Według doniesień z Addis-Abeba, towarzystwo „odrodzenia kobiety“ pod przewodnictwem młodszej córki cesarza, księżniczki Sahatu, rozpoczęło zbiórkę przedmiotów złotych oraz wszelkich kosztowności na potrzeby wojenne. Wiele osób ofiarowuje cenne kamienie, złoto i srebro zdjęte z broni i siodeł, przechowywanych od wieków jako klejnoty rodzinne.

Addis-Abeba, 16. 3. (PAT) Jezus Afework, b. poseł abisyński w Rzymie, wyjechał w sobotę do Dżibuti. Ogólnie przypuszczają, że wyjazd Afeworka połączony jest z powierzeniem mu ważnej misji.

Rzym, 16. 3. (PAT) Włoski komunikat wojenny nr. 156. Marszałek Badoglio telegrafuje: Na frontach erytrejskim i somalijskim nie dzieje się nic godnego uwagi. Samolot bombardujący, wracając po przeprowadzeniu akcji, spadł po stronie włoskiej. Załoga, złożona z 5 osób zginęła

ś. † p.

Dr. STANISŁAW ZAKRZEWSKI

Profesor Uniwersytetu J. K., b. senator Rzeczpospolitej Polskiej, b. radny miasta Lwowa

zmarł dnia 15 marca 1936 r., zaopatrzony Św. Sakramentami, przeżywszy lat 62.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we wtorek, dnia 17 marca b. r., o godzinie 11 przed południem, z domu żałoby przy ul. Długosza l. 5 na cmentarz Łyczakowski, o czem zawiadamiają

Żona, Córki, Syn, Zięciowie i Wnuki

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Zmarłego odprawione zostanie w środę, dnia 18 marca b. r., o godzinie 10-tej rano, w kościele parafjalnym św. Mikołaja. 1298

Lwów, dnia 16 marca 1936 r.

Sprawa „Płomyka“

Od szeregu dni toczy się gwałtowna akcja prasowa, skierowana przeciwko „Płomykowi“, pismu przeznaczonemu dla dzieci szkolnych. Sprawa wynikła na tle wydanego przez „Płomyk“ numeru o Rosji Sowieckiej, w którym opinja publiczna i prasa dopatrzyły się słusznie zwyczajnej propagandy bolszewickiej. Reakcja opinji jest silna: organizacje rodzicielskie wystąpiły z protestami i wymówiły prenumeratę „Płomyka“.

Rzecz nie jest błaha. „Płomyk“ rozchodzi się w dużym nakładzie wśród młodzieży szkolnej (podobno 350 tys. egzemplarzy), ponieważ zaś jest wydawany przez Związek Nauczycielstwa Polskiego uchodzi za pismo, które posiada poparcie sfer Min. W. R. i O. P. Nie jest zatem sprawą obojętną, czy tego rodzaju pismo przemyca na swoich łamach propagandę bolszewicką wśród dzieci polskich.

Związek Nauczycielstwa Polskiego na łamach „Kurjera Porannego“, jak i sam „Kurjer Poranny“ (z 16 bm.) piórem jednego ze swych czołowych publicystów p. W. Rzymowskiego nie zaprzeczają, że numer „Płomyka“ poświęcony Rosji Sowieckiej miał charakter bolszewickiej propagandy. P. Rzymowski zapytuje wręcz

„Czy nie za wiele jednak jest cieplego sentymentu w przedstawieniu dodatnich wyników pracy i wytwórczości sowieckiej? Czy nie zbyt atrakcyjnie wyziera z kart „Płomyka“ obraz teatru rosyjskiego, a zwłaszcza teatru dla dzieci? Jeśli tak, to świadczyłoby to, że w opisach, zamieszczonych w „Płomyku“ zbyt wiele jeszcze, mimo czujnego krytycyzmu redakcji, pozostało elementów zapału.“

Tłumaczą się jednak autorzy i obrońcy bolszewickiej propagandy wśród dzieci polskich, dwiema okolicznościami: 1) że w prasie polskiej ukazały się publikacje zachwalające stosunki w Rosji Sowieckiej i że ogłaszała tego rodzaju artykuły ta sama prasa (I. K. C.), która atakuje dziś „Płomyk“; 2) że numer o Rosji Sowieckiej w „Płomyku“ był dawno przewidziany, że jego zapowiedź ukazała się już w ub. roku i — co zdaniem Z. N. P. jest najważniejsze — numer ten jest dostosowany do obowiązującego i ustalonego przez Min. W. R. i O. P. programu nauki geografji w klasie V. szkoły powszechnej.

Argumenty powyższe są słabe. Jeśli bowiem ktoś istotnie uprawiał propagandę bolszewicką w prasie, to nie stwarza to dla nikogo żadnego precedensu, tak, jak popełniane codziennie kradzieże nie mogą być przecież usprawiedliwieniem dla żadnego mistrza złodziejskiego kunsztu. Co innego jest pozatem prasa codzienna, a co innego pisma przeznaczone wyłącznie dla dzieci szkolnych. Co może ujść od biedy w jednem, staje się zbrodnią w tem drugiem. Propaganda zaś bolszewicka gdziekolwiek u nas prowadzona, jest wogóle karygodną, ale w „Płomyku“ staje się szczególnie groźną.

Numer był przewidziany i zapowiedziany? Możliwe. Ale to niema żadnego znaczenia, ponieważ można się było spodziewać, że „Płomyk“ poinformuje swoich młodych czytelników o położeniu geograficznem, o bogactwach naturalnych, o ludności Rosji Sowieckiej, ale trudno było przypuszczać, że pismo przeznaczone dla młodzieży ima się wychwalania rezultatów regime'u bolszewickiego. I to właśnie jest kary i potępienia godne. Zapowiedź numeru o Rosji Sowieckiej nic nam nie mówiła. Wszakże o Sowietach można mówić tak, jak o każdej sprawie na świecie — ujemnie i dodatnio. „Płomyk“ opowiedział o nich polskim dzieciom dodatnio. I w tem tkwi jego grzech.

Ma to być rzekomo zgodne z programem geografji dla klasy V. szkoły powszechnej? Niestety nie mamy pod ręką szczegółów owego programu, ale wiemy, że do zagadnień geografji wcale nie należy gloryfikacja teatru czy armji danego kraju. Dla redakcji „Płomyka“ program Min. W. R. i O. P. stał się tylko formalnym pretekstem do roztoczenia nimbu nad bolszewickim rajem.

Gdyby zaś nawet program Min. W. R. i O. P. był zgodny z tendencją numeru „Płomyka“ o Rosji Sowieckiej, to nie wszystko, co jest z Min. W. R. i O. P., szczególnie w ostatnich latach — jest złotem. Prądy stamtąd idące budzą aż nadto dużo wątpliwości i zastrzeżeń, aby wystarczała do ich uspokojenia firma, pod którą chowa się w tej chwili redakcja „Płomyka“.

Akcja przeciw temu pismu jest zatem w pełni uzasadniona. „Płomyk“ winien ponieść zasłużoną i dotkliwą karę: pismo to musi zniknąć z szeregów młodzieży szkolnej. Nie wolno bowiem nikomu pod pokrywką „objektywnych informacyj“ przemycać w szkole propagandy, która godzi w nienaruszoną jeszcze duszę najmłodszego pokolenia, a równocześnie w całość i interesy Państwa Polskiego. Jeśli p. Rzymowski z „Kurjera Porannego“ uważa to za obskurantyzm — trudno! Szczerze wyznajemy, że wolimy mieć młodzież wychowaną o jeden stopień „obskurantyzmu“ więcej, aniżeli przygotowywać sobie zapomocą „Płomyka“ entuzjastów Rosji Sowieckiej.

MARJAN CZEREŃSKI

Sytuacja w Londynie

Sytuacja, jaka się wytworzyła w Londynie na tle biegunowo niemal sprzecznych stanowisk państw locarneńskich w sprawie rozstrzygnięcia kryzysu reńskiego, zdaje się wskazywać, że pewne państwa usiłują zastosować procedurę, na którą członkowie Rady Ligi zgodzić się nie mogą, gdyż jest sprzeczna z podstawowemi zasadami Ligi Narodów.

Kontynuowanie konferencji locarneńskiej w chwili zebrania się Rady Ligi musimy uważać za pomysł niefortunny, co więcej — świadczący, że niewłaściwe obyczaje z nad Lemanu zdołały niestety przepłynąć aż nad Tamizę. Skoro Rada Ligi została zwołana, jej należy pozostawić rozstrzygnięcie kryzysu. Jest do tego powołana z mocy paktu Ligi i układów w Locarno. Tymczasem procedura londyńska ma wyglądać mniej więcej tak, że sprawy zasadnicze będą rozpatrywane i decydowane w zamkniętem gronie kilku państw, a Radzie Ligi będzie podrzucony na stół orzech, którego zgryźć nie zdołają twarde zęby dyplomatów angielskich, wspomaganych przez dyplomatów pozostałych trzech państw-sygnatarjuszy Locarna.

Dotychczasowa praktyka tej metody, której Polska zawsze i wszędzie zdecydowanie się przeciwstawiała, dała efekty nienajlepsze. Tak działo się podczas konferencji locarneńskiej, z niej zrodził się niefortunny pomysł paktu czterech, w ten sposób usiłowano początkowo rozstrzygać konflikt jugosłowiańsko-węgierski po zabójstwie króla Aleksandra, ta metoda pokutowała przy uchwalaniu sankcyj antywłoskich na jesieni ub. roku.

Wkroczenie oddziałów niemieckich do Nadrenji nie było niespodzianką. Z możliwością tą liczyły się stolice europejskie, a wśród nich Londyn i przedewszystkiem Paryż. Przecież już w czasie rokowań angielsko-francuskich na początku zimy w sprawie pomocy francuskiej dla floty angielskiej na morzu Śródziemnem sprawa ta była wysunięta przez dyplomację paryską. Przecież po pogrzebie króla Jerzego V. rozmowy dyplomatyczne w Londynie, a potem Paryżu w dużej części poświęcone były środkom zabezpieczenia się na wypadek wypowiedzenia przez Niemcy układu locarneńskiego. Przecież w trakcie rozmów ministrów Flandina i Edena na ostatnim zjeździe genewskim w końcu ub. miesiąca rozważano sprawę pomocy angielskiej dla Francji w razie wkroczenia wojsk niemieckich do Nadrenji. Prasa zagraniczna lansowała nawet pogłoski o możliwości sojuszu angielsko-francuskiego, — ta sama prasa, która donosiła o tajnych pertraktacjach między Rzymem i Berlinem co do wspólnej akcji wypowiedzenia układów locarneńskich na wypadek wzmocnienia sankcyj antywłoskich przez wprowadzenie embarga na naftę.

Skoro remilitaryzacja strefy nadreńskiej była rzeczą przez dyplomację przewidzianą — zachodzić tylko mogła kwestja momentu wprowadzenia jej w czyn — to w zwykłym śmiertelniku, nierozumiejącym arkanów zawiłej dyplomacji, powstać musi pytanie. czemu reakcja niektórych stolic zachodnich jest właśnie taka, jaką dziś obserwujemy.

Przypomnieć trzeba, że rok temu, kiedy dnia 16 marca kanclerz Hitler przekreślił klauzule wojskowe traktatu Wersalskiego i zarządził powszechną służbę wojskową, a więc poczynił krok dla bezpieczeństwa całej Europy istotny, bo wprowadzający nowy czynnik efektywny — reakcja opinji zachodniej była o wiele spokojniejsza, niż dziś. Nie mówiono o sankcjach gospodarczych, czy finansowych przeciw Niemcom. Ograniczono się do potępiającej uchwały, powziętej przez Radę Ligi — uchwały dziś już zapomnianej.

Przekreślenie układów locarneńskich, będące aktem w pewnym stopniu regjonalnym, dotyczącym w pierwszym rzędzie jego sygnatarjuszy — aktem, który w obecnym stanie techniki wojennej nie stanowi zmiany efektywnej w układzie stosunków — wywołało reakcję nieproporcjonalnie większą, niż ongi.

Czemu tak się dzieje? — **To pytanie nasuwa się mimowoli przy uważnem śledzeniu rozwoju wypadków ostatniego tygodnia, w chwili zebrania się Rady Ligi Narodów na sesję nadzwyczajną.**

ES.

Apel Ministra Świętosławskiego do młodzieży akademickiej

Warszawa, 14. 3. (Tel. wł. — mg.) Minister W. R. i O. P. prof. Świętosławski wygłosił w dn. 14 bm. przez radjo obszerne przemówienie do młodzieży akademickiej, w którem poddał dokładnej analizie sprawę opłat za studja.

Na wstępie p. Minister wyjaśnia dlaczego przemawia przez radjo, oto o sprawie tej powinni wiedzieć bez wyjątku wszyscy, zarówno ci, którzy naukę w szkołach akademickich pobierają, jak też i ci, którzy — jak rodzice lub krewni — do tej nauki materjalnie dopomagają.

DWIE DROGI

Odrazu na wstępie swej pracy w ministerstwie — mówił m. in. min. Świętosławski — postanowiłem badać możliwość obniżenia opłat akademickich. Miałem do wyboru dwie drogi: albo obniżyć procentowo opłaty wszystkim studentom bez względu na ich stan majątkowy, albo, utrzymując dla zamożniejszych opłaty w dotychczasowej wysokości, obniżyć je wydatnie dla niezamożnych. Ta ostatnia droga w mojem rozumieniu odpowiada współczesnym pojęciom o sprawiedliwym rozkładzie obciążeń społecznych i jest stosowana w ogólnej polityce finansowej. W naszych polskich warunkach, gdzie mamy liczne zastępy młodzieży, dla której wysokość opłaty rocznej równa się nieraz 6—10-ciokrotnej sumie miesięcznego utrzymania, decydującem byłoby dla pewnej części tylko całkowite zniesienie opłaty, a nie jej zniżenie. Mam głębokie przeświadczenie, że wybór pierwszej drogi w niedługim czasie miałby w skutkach znaczny odpływ ze szkół akademickich młodzieży najniezamożniejszej, wiejskiej, robotniczej, której nie wystarczyłaby obniżka ogólna w tej wysokości, w jakiej możnaby ją było zastosować.

PLAN ROZDZIAŁU ULG

Obierając drugą drogę, należało dokładnie rozważyć, jakie ulgi i w jakiej formie można było zastosować. Z pośród różnych planów, opracowanych z największą skrupulatnością, wybrałem ten, który umożliwiał udzielenie około 65 procentom ogółu młodzieży akademickiej pierwszej formy pomocy, t. j. ulg w wysokcśoi 25 proc., 50 proc. i 100 proc. zniżki opłat. Przewidziano dalej, że 7 proc. młodzieży skorzysta z drugiej formy t. j. ze stypendjów, a więc tylko 28 proc. młodzieży nie korzystałoby z pomocy. Gdyby w niektórych ośrodkach młodzieży zamożniejsza była mniej liczna, aniżeli owe 28 proc., pozostaje jeszcze możność udzielenia części tej młodzieży indywidualnej pomocy materjalnej w formie zasiłków i pożyczek z sum będących w rozporządzeniu rektorów i dziekanów.

Następnie p. Minister mówi o pracy Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej i stwierdza, że pogłoski o złej gospodarce w T-wie są bezpodstawne

ILOŚĆ ULG BYŁA WIĘKSZA OD ILOŚCI PODAŃ

Przechodzę obecnie do stanu faktycznego ulg, udzielanych w opłatach młodzieży akademickiej. Na ten temat krążyły nieprawdziwe i tendencyjnie rozsiewane pogłoski, że ulgi te obejmą pewne tylko grupy młodzieży i że prawdziwie niezamożny student ulg tych nie dostanie. Otóż muszę oświadczyć kategorycznie, że nietylko te pogłoski nie odpowiadają prawdzie, ale dotychczas z małemi wyjątkami kontyngent ulg nie został wyczerpany. Pp. dziekani znaleźli się w sytuacji, że nie znajdowali dostatecznej liczby zgłaszających się o ulgi, aby umożliwić istotnie uzyskanie odroczenia wspomnianej liczby 65 proc. ogółu młodzieży. Wbrew oczekiwaniom rozagitowanej lub mylnie poinformowanej młodzieży rektoraty wywiesiły listy, obejmujące tysiące nazwisk młodzieży, którym ulgi w opłatach zostały przyznane

Ulgi nie mogą być jałmużną

Słyszałem też utyskiwania, że przyznawanie ulgi obciążają studenta, stanowi to bowiem w myśl istniejących praw zwrotną pożyczkę, którą po latach kilkunastu, gdy stanie on do pracy, zmuszony będzie zwrócić społeczności akademickiej. Sądzę, że głosy te należą do pojedynczych jednostek i brać ich na serjo nie należy. Poczucie bowiem honoru każdego, komu dane było lub będzie szkołę akademicką ukończyć, wymaga, by spłacać nietylko ten dług, zaciągnięty u społeczeństwa, ale nieść ofiarną pomoc młodzieży akademickiej w przyszłości. Przywilej posiadania wyższego wykształcenia jest tak wielki, że obowiązek świadczeń na rzecz uczelni akademickich ciążyć musi przez całe życie na każdym, kto wyższą szkołę ukończył.

Młodzież akademicka powinna być i jest z pewnością dumna z tego, że udzielając jej pomocy, nikt jej jałmużny nie daje. Zaciąga ona jeno dług, którego spłata jest honorem i zaszczytnym przywilejem każdego. Domagała się tego sama młodzież akademicka przed kilkunastu laty, gdy zasada zwrotnych ulg była wprowadzona.

W chwili obecnej prowadzone są w ministerstwie prace w porozumieniu z rektorami szkół akademickich nad przyjściem z pomocą tej młodzieży, która mimo przyznanych ulg nie jest w stanie zapłacić nawet zredukowanego czesnego. Uczynione będzie wszystko, co będzie leżało w mocy ministerstwa i pp. rektorów, aby i w tym wypadku indywidualnie młodzieży dopomóc.

Czas jest najwyższy, aby młodzież, oceniwszy objektywnie stan rzeczy, sama spostrzegła, że padła ofiarą demagogji i prowadziła walkę przeciwopłatową, opierając się na szeregu nieporozumień, tracąc czas i siły ze szkodą dla siebie i społeczeństwa. Moment obecny uważam za przełomowy.

Mam głębokie przeświadczenie, że przełom w psychice młodzieży nastąpił i że olbrzymia większość studentów pragnie pracować spokojnie, wypełniając w ten sposób swój elementarny obowiązek dobrego obywatela swej ojczyzny.

OSTRZEŻENIE

Zmuszony jestem jednak uprzedzić, że gdyby z jakichkolwiek przyczyn — opłatowych czy innych — miały się powtórzyć wypadki gwałtu i bezprawia, gdyby studenci na tej lub innej uczelni nie wykazali zrozumienia własnych obowiązków i przez dalsze niewłaściwe wystąpienia uniemożliwiali normalną pracę uczelni, byłbym zmuszony do zamknięcia tej uczelni na czas dłuższy.

Wierzę, że młodzież akademicka przeżyła już ten moment chorobliwy i jest dziś gotowa do spełnienia w spokoju normalnej pracy obowiązków świadomego swej zaszczytnej roli obywatela społeczności akademickiej.

Każdy zaś, kto studja wyższe ukończył, pamiętać będzie, że zaciągnął dług nietylko moralny, ale i materjalny wobec społeczeństwa, płacąc zawsze mniej, niż studja jego kosztowały. W poczuciu tej świadomości nieść będzie obecnie pomoc w granicach możliwości tym młodszym kolegom, którzy o chłodzie i głodzie walczą o prawo do przodowania w pracy twórczej nad rozwojem swej ojczyzny.

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY

W dalszym ciągu pogoda o zachmurzeniu zmiennem, przeważnie dużem, z przelotnemi opadami. Po nocnych przymrozkach, silniejszych w górach i na wyżynach, temperatura w ciągu dnia w pobliżu zera. Umiarkowane wiatry północno-zachodnie i zachodnie.

Rada Ligi wysłuchała przemówień i odroczyła się

Londyn, 14. 3. (Tel. wł. O.) W dalszym ciągu posiedzenia Rady Ligi przemawiał premjer van Zeeland, który, skonstatowawszy pogwałcenie przez Niemcy traktatu wersalskiego i traktatu w Locarno, polemizował z tezą niemiecką, jakoby pakt francusko-sowiecki stanowił dostateczna podstawę dla Niemiec do wyrzeczenia się Locarna.

Po wysłuchaniu tego przemówienia, Rada Ligi odroczyła swoje posiedzenie do poniedziałku godz. 15.30.

Natychmiast po skończeniu publicznego posiedzenia rozpoczęło się tajne posiedzenie Rady Ligi, na którem omawiana była sprawa zaproszenia Niemiec do udziału w obradach nadzwyczajnej sesji Rady Ligi.

Po tem posiedzeniu sekretarz generalny Ligi wystosował do rządu Rzeszy Niemieckiej telegram, zapraszający rząd niemiecki, jako uczestnika układów locarneńskich, do wzięcia udziału w rozpatrzeniu przez Radę deklaracyj rządów belgijskiego i francuskiego.

KONFERENCJE MIN. BECKA

Londyn, 14. 3. (Tel. wł. O.) Min. Beck, który wczesnym rankiem odbył rozmowę z premjerem belgijskim van Zeelandem, odwiedził następnie Flandina, z którym również odbył rozmowę.

Po posiedzeniu rady min. Beck udał się z min. Edenem do brytyjskiego ministerstwa spraw zagr., gdzie odbył dłuższą rozmowę.

„NAJWIĘKSZY GEST"

Berlin, 14. 3. (Tel. wł. D.) Monachjum było widownią olbrzymiej manifestacji plebiscytowej, na której kanclerz Hitler w obecności 300-tysięcznego tłumu wygłosił mowę, poświęconą m. in. uzasadnieniu swojej polityki zagranicznej.

Kanclerz oświadczył, że skoro dziś apeluje się do niego, aby zdobył się na wielki gest, to musi powiedzieć, że propozycja o paktach nieagresji na wschodzie i zachodzie na 25 lat była największym gestem, na jaki może się zdobyć europejski mąż stanu. Nie uczynię żadnego gestu — powiedział Hitler — któryby godził w honor narodu niemieckiego. Niemcy nie chcą prowadzić wiecznej wojny celem stałego przeprowadzania korektury postanowień terytorjalnych.

Senat przyjął budżet

Warszawa, 14. 3. (Tel. wł. — mg.) Na dzisiejszem plenum Senatu po przemówieniu min. Kwiatkowskiego zabrał głos w dalszym ciągu dyskusji sen. Bobrowski, odpowiadając sen. Fudakowskiemu, który stanął w obronie Stronnictwa Narodowego. P. premjer — oświadczył mówca — wyciągnął rękę do społeczeństwa, które winno odpowiedzieć na takie wezwanie gotowością współpracy. Jeżeli Stronnictwo Narodowe stanie na wspólnej platformie, to nikt jego stamtąd nie zechce wyrugować.

Marszałek Senatu Prystor prosi, żeby tej sprawy już nie poruszano, a trzymano się referatu generalnego sprawozdawcy i przemówienia p. ministra.

Przemawiali jeszcze sen. Malski, Pawelec i Malinowski, poczem rozprawę budżetową zamknięto i przystąpiono do głosowania.

Na wstępie głosowano nad zmianą, uchwaloną przez komisję budżetową do art. 6 ustawy skarbowej. Jak wiadomo, poprawka ta postanawia, że w miarę uzyskania nadwyżek w budżecie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, nadwyżki te mogą być przeniesione na cele policji państwowej.

Powyższą poprawkę przyjęto, poczem jednomyślnie przyjęto całość ustawy skarbowej z tą zmianą oraz budżet na rok 1936/37.

Skolei przystąpiono do rezolucji Wśród długotrwałych oklasków przyjęto przez aklamację rezolucję sen. Sieroszewskiego, stwierdzającą niedostateczność środków, przeznaczonych w budżecie na siłę obronną oraz wskazującą jednolitą więź całego społeczeństwa z armją. Przyjęto następnie 9 innych rezolucyj, uchwalonych przez komisję budżetową, oraz rezolucję mniejszości, wzywającą rząd do nieograniczania walki z bezrobociem, prowadzonej przez fundusz pracy z dużą skutecznością.

W ten sposób Senat zakończył swe prace nad budżetem i ustawą skarbową na przyszły rok budżetowy. Na tem porządek dzienny wyczerpano.

———

Odezwa Senatu Politechniki Warszawskiej

Warszawa, 14. 3. (Tel. wł. — mg.) Senat akademicki wydał odezwę do ogółu studentów Politechniki warszawskiej, w której omawia ciężkie położenie młodzieży akademickiej. Odezwa zapowiada podjęcie wykładów od dn. 16 b. m.

Porządek dzienny najbliższego posiedzenia Sejmu

Warszawa, 14. 3. (Tel. wł. — mg.) Porządek dzienny plenarnego posiedzenia Sejmu, które odbędzie się we wtorek 17 b. m., przewiduje kilkanaście punktów, m. in. szereg pierwszych czytań, a wśród nich pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o utworzeniu województwa stołecznego. — Prócz tego nastąpią sprawozdania komisyj o projektach ustaw, m. in. sprawozdanie komisji administracyjno—samorządowej o projekcie ustawy, złożonym przez posłankę Prystorową, a dotyczącej uboju rytualnego.

Niemen i Wilja zalały Kowno

Królewiec, 14. 3. (PAT) Z Kowna donoszą, że poziom wody na Niemnie pod Kownem przekroczył w chwili obecnej 7 metrów, osiągając stan nieobserwowany od 50 lat. Kowno jest otoczone obecnie ze wszystkich stron wzburzonemi falami Niemna i Wilji, które w samym środku miasta przed ratuszem połączyły swe koryta tak, że ratusz i katedra kowieńska znajdują się na wyspie. Również teatr państwowy zagrożony jest przez powódź. Prace ratownicze oraz rozbijanie zatorów przez pionierów prowadzone są bez przerwy.

Dotychczas dotkniętych jest katastrofą powodzi w Kownie 54 ulic i 730 domów. Około 10 tys. osób pozostało bez dachu nad głową, tracąc niemal cały swój dobytek. Powódź dotknęła bardzo wiele rodzin polskich.

O muzeum huculskie w Worochcie

Przy sposobności omawiania aktualnych zagadnień Huculszczyzny wspomnieliśmy już kilkakrotnie o konieczności budowy muzeum huculskiego w Worochcie. Sprawa ta, jak wiadomo, ma duże znaczenie społeczno-kulturalne i propagandowe, to też postaramy się bliżej ją naświetlić i sprecyzować.

Abstrahując od wartości i potrzeby zakładanego muzeum huculskiego w Żabiem, stoimy na stanowisku, że muzeum takie winno powstać jaknajrychlej w Worochcie, jako w tem centrum uzdrowiskowem i turystycznem, które od dłuższego już czasu zaczęło skupiać i gościć u siebie wszystkie ważniejsze zjazdy masowe i imprezy sportowe na tej połaci kraju. .

Pamiętać musimy, że Worochta jest obecnie uzdrowiskiem o wysoko zaawansowanych walorach naturalnych i użytkowo-społecznych. Że jest centrum komunikacyjnem, punktem wyjścia szeregu najpiękniejszych wycieczek, a bramą wypadową do takiego fenomenu przyrody, jakiem jest niewątpliwie Czarnohora, przetkana na stokach kwiatami alpejskiego różanecznika, zalana w kotłach polodowcowych morzem kosodrzewiny.

Tędy przeciąga właściwy ruch turystyczny. Niema chyba turysty, który normalną drogą udaje się w Czarnohorę, ażeby nie wysiadł z pociągu w Worochcie i nie zabawił w niej czas jakiś w drodze tam, czy z powrotem, jak niema turysty — któryby, udając się w Tatry, nie zawadził o Zakopane.

Tu jest centrum masowego zjazdu letniego z okazji „Święta Huculszczyzny", czy też zjazdu zimowego z okazji marszu „Szlakiem II. Brygady Legjonów". Tu jest miejsce kursów i głównych imprez sportu zimowego i letniego Karpat Wschodnich, a nieliczne, bardzo nieliczne wyjątki, z tej strony czy od Kosowa, wychylą się na bryczkach, saniach lub nartach w stronę Żabiego.

Zdaje się, że gdybyśmy ograniczyli się do jednego tylko muzeum huculskiego w Żabiem — uleglibyśmy pewnej sugestji. Żabie, jako największa wieś huculska, ma coprawdą w wyższym stopniu swój naturalny folklor, dzięki swemu odcięciu od świata. Ale przecież nie o ten miejscowy folklor chodzi, on sam jako taki staje się dla siebie i w sobie zabytkiem muzealnym.

Życi z szumem potoków karpackich, z krasą i aromatem połonin Beskidu Huculskiego, my, którzy jesteśmy w stanie przemierzać dziennie i dziesiątki kilometrów piechotą w górach — czujemy ten folklor w każdym oddechu wiatru, w każdym poszumie smreków, w każdej napotkanej chacie huculskiej i jej mieszkańcu. Dzięki silnemu uczuciowemu skojarzeniu wyobrażeń — myślimy i postępujemy tak, jakby ten folklor miał odczuć, zrozumieć i pokochać — każdy, kto choćby na krótki czas zjawi się na tym terenie.

A tymczasem tak nie jest, gdyż inne są prawa psychiki niezwiązanej specjalnie uczuciowo z daną okolicą. I nie dla nas też, nie dla garstki dalekobieżnych turystów, czy też wypróbowanych już miłośników Huculszczyzny ma być to muzeum. Prócz swego społecznego i historycznego znaczenia — ma przecież to muzeum służyć przedewszystkiem masie ludzi mniej lub więcej obcych, pragnących odpoczynku względnie turystyki, ograniczającej się do krótkiej wycieczki czy przechadzek, tej masie, którą chcielibyśmy pociągnąć w te strony, aby je poznała i pokochała. Ludziom tym nie wystarcza jednak nasz punkt widzenia, albowiem różne umysły różnie myślą i różne oczy — różnie patrzą. Ludziom tym należy w sposób łatwy i prosty udostępnić Huculszczyznę. Walnie przyczyni się do tego racjonalne muzeum w punkcie centralnym, na starym, udeptanym szlaku.

Że tak jest istotnie i że takie właśnie są życiowe tego potrzeby — świadczy fakt, jaki zaistniał w czasie ostatniego raidu kolejowo-narciarskiego na tym terenie. W raidzie brali udział obcokrajowcy: Francuzi, Holendrzy, Belgowie. Pokazano im Worochtę i jej przyrodę, tereny narciarskie i teatr huculski. Podobało im się, objektywy aparatów fotograficznych były w ruchu, szafowano superlatywami, a określenie ostateczne było: „pięknie tu.. ale dziko". Nastawieni propagandowo na oryginalność Huculszczyzny, żałowali, że nie byli w Worochcie... w niedzielę. Albowiem nie byli w stanie odczuć tego folkloru w zwykły dzień. Aktorów huculskich uważali za przebranych w kostjumy z rekwizytorni i dopiero żmudna dyskusja, ale tylko dyskusja, zdołała ich przekonać, że to są rzeczy prawdziwe. Muzeum, w tem centrum, do którego ich przywieziono, nie można im było pokazać. I dopiero kiedy opuścili ten zakątek i zwiedzili okolice — odrębność i wyrazistość folkloru huculskiego zaczęła występować i przypominać się — jednakże, jak przez mgłę. Niechże ten fakt pozostanie w naszem rozumowaniu wystarczającym dowodem i ostatecznym argumentem.

Propagandzie, pracy społecznej i kulturalnej na Huculszczyźnie odda przyszłe muzeum w Worochcie nieocenione usługi i dla wyników tej pracy, powstanie jego jest warunkiem kardynalnym.

Zamieszczone w stylowym, specjalnie na ten cel zbudowanym dworku huculskim, winno to muzeum znaleźć się w centrum Worochty, w miejscu jaknajłatwiej dostępnem, ażeby nawet podczas krótkiego przejazdu koleją było dla podróżnych możliwem do zwiedzenia. — Najbardziej na ten cel nadawałby się, zdaniem naszem, teren między „Księżówką" a willą „Romana", względnie obok krzyża Sobieskiego.

Muzeum to winno zawierać całokształt Huculszczyzny i jej historji. A więc: typy folkloru, krajobrazu i budownictwa, artystycznego przemysłu ludowego; fotografikę i wykresy prac nad Huculszczyzną, walk legjonowych, dat i statystyk, odnoszących się do letnisk, uzdrowisk i turystyki w dolinie Prutu i obu Czeremoszów. Słowem wszystko, coby dało każdemu turyście i każdemu przybyszowi, w sposób zupełnie łatwy i bezpośredni, możność wewnętrznego przeświadczenia, że istotnie wiele ciekawych rzeczy zobaczył i z tego, co widział — jest zadowolony. Nawet nieustający deszcz nie zmartwi już wycieczkowca, który, po powrocie do swoich, „napsioczy" na pech z pogodą, ale też cuda o owem muzeum opowie.

Eksponaty należałoby gromadzić jaknajrychlej i w takiem tempie otworzyć muzeum huculskie w Worochcie. Zanim stanie właściwy budynek, polski Dom ludowy T. S. L. użyczy napewno sal na częściowe jego pomieszczenie.

Sprawa jest istotnie pilna i ważna. Towarzystwo Przyjaciół Huculszczyzny i oddziały Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego we Lwowie i w Stanisławowie mogłyby w tym zakresie wiele powiedzieć i zapisać nową, prawdziwie życiową i niemniej chlubną kartę swojej działalności, przystępując do szybkiej realizacji tego planu.

DR. JERZY ZARZYCKI.

Operacja z przygodami

W Lowell stanie Massachussett wydarzył się onegdaj wypadek, który jedynie dzięki odwadze i energji młodego lekarza nie zakończył się tragicznie. Na wysokości 30 m. umieszczona kabina, w której zajęty był robotnik Mac Coy przy kierowaniu kranem, spadła z niewyjaśnionych przyczyn z platformy i runęła na żelazne rusztowanie o siedem metrów niżej. Akcja ratunkowa była ogromnie utrudniona z przyczyny ciężkiego dostępu do kabiny. Nie mogąc otworzyć drzwiczek, robotnicy wypalili w ścianie kabiny przy pomocy przyrządu z tlenem niewielką dziurę i skonstatowali, że jakkolwiek ciężko ranny, robotnik daje słabe oznaki życia. Natychmiast posłano po księdza i po lekarza, gdyż zachodziła obawa, że zanim nadjedzie straż pożarna, ranny umrze na skutek upływu krwi. Przy pomocy żelaznej drabiny lekarz wyszedł na rusztowanie i spojrzawszy przez otwór do kabiny, skonstatował, że Mac Coy leży w kałuży krwi ze złamaną ręką. Wezwał czekającego u stóp drabiny księdza, który wszedłszy tą samą drogą, wyspowiadał rannego i udzielił mu ostatniego namaszczenia. Przez ten czas energiczny lekarz kazał ustawić na wysokim palu silną latarkę elektryczną, którą skierował do otworu kabiny. Poczem otworzył i umocował swoją torbę z narzędziami i trzymając się prawą ręką, by nie spaść, rozpoczął przy pomocy lewej ręki operację. Lekarz i pacjent odczuwali dotkliwe zimno, gdyż temperatura wynosiła zero stopni. Okoliczność ta wpłynęła jednak dodatnio na przebieg operacji, powstrzymując zbytni upływ krwi ze złamanego ramienia.

Mimo trudnych okoliczności operacja udała się znakomicie i została ukończona w chwili, gdy przybyła straż pożarna z odpowiedniemi narzędziami ratowniczemi. Kabinę wyjęto z rusztowania i spuszczono wraz z uwięzionym ostrożnie na ziemię. Pacjenta odwieziono natychmiast do szpitala, gdzie zwolna powraca do zdrowia.

———

JERZY MARJUSZ TAYLOR 61

JAD SŁOŃCA

(Ciąg dalszy.)

—Mogę to panu ułatwić.

Gdyby w tej chwili z pogodnego nieba, zasianego miljonami gwiazd, których zwykły blask dzisiejszej nocy zaćmiło księżycowe światło, gruchnął nagle piorun w sam środek betonowego tarasu, nie mogłoby wywrzeć na zakochanym studencie większego wrażenia, niż tych kilka słów. Weissmüller zwalił się na Czecha jak lawina, chwytając go za ręce.

— Panie Schwartz! Pan zna to przejście? Zna je pan naprawdę?

Stary hotelarz, skrzywiony z bólu, wił się w tej chwili jak węgorz, usiłujący wydrzeć się z rąk rybaka.

— Mów pan ciszej i puść mnie pan natychmiast — błagał, zmuszając się do mówienia szeptem i oglądając się trwożliwie na szereg ciemnych, zasłoniętych żaluzjami okien, które wychodziły wprost na taras. — Jest pan skończony warjat. Głupi warjat — powtarzał ze złością, zapominając o wszelkim szacunku, kiedy olbrzymi student uwolnił go wreszcie ze swych żelaznych kleszczy.

— No więc słuchaj pan — podjął wreszcie, roztarlszy dostatecznie obolałe ręce. — Powiem panu, gdzie znajduje się to przejście, ale proszę pamiętać, że nie wolno mnie zdradzić wobec pani Katicy. O tem przejściu wie tylko dwóch ludzi. Ja i Marko, mój chłopiec, który nosi pani Katicy sprawunki.

— Niech pan będzie spokojny — zapewniał go wiedeńczyk, widocznie starający się zachować zimną krew. — Nie zdradzę pana. Powiem, że odszukałem je sam. Tylko... tylko, proszę mówić prędzej... bo...

— No już dobrze, dobrze — mitygował go Czech. — Słuchaj pan zatem — szeptał mu do ucha. Zna pan to źródło, wysoko, nad wioską, w górze?

— To za szosą? Znam — odszepnął student.

— Doskonale. Widzę, że pan tam już łaził. Jeszcze wyżej jest taka mała, opuszczona kapliczka cmentarna, przy której rosną cztery wysokie stare topole. Dalej już zaczyna się ugór i skały. Otóż dokładnie o sto kroków dalej za kapliczką, w górę...

Szeptał mu tak do ucha długo jeszcze, zniżając lub podnosząc głos, w miarę jak wiatr przybierający wciąż na sile, wzmagał się, czy ucichał. Szeptał, dziwnie się uśmiechając, szeptał chytrze i namawiająco, niby sam djabełkusiciel.

Pod koniec jednak zdobył się na odrobinę uczciwości.

— A niech pan będzie ostrożny — powiedział ostrzegawczo. — Tam łatwo poślizgnąć się i spaść. Brr — otrząsnął się z widoczną obawą. Aż strach pomyśleć o tem, panie Weismüller. Ja nie poszedłbym tam za nic o tej porze, kiedy w dodatku wieje bora... Słyszy pan?

Ale Weissmüller nie słuchał. Nie było go już na tarasie. Schwartz spostrzegł go dopiero w chwilę później, jak wychodził z domu, ubrany tylko w kąpielowy strój i grube, ciężko podkute buty alpejskie. Wypadł z domu jednym susem i również jednym susem wskoczył na wąską, kamienistą ścieżkę, która zaczynała się tuż za domem. Popędził wgórę i zniknął niebawem za sosnowym laskiem.

Hotelarz wzruszył ramionami i roześmiał się krótkim, złośliwym uśmiechem.

— Stało się — mruknął sam do siebie. — Ostrzegałem go. Niechże leci teraz na złamanie karku. Jeśli nawet, w najlepszym wypadku dotrze do tej swojej Katicy, no... nie chciałbym być w jego skórze

Machnął lekceważąco ręką i powlókł się do swego pokoju.

. . . .

Marko, spełniwszy polecenie swego gospodarza, nie kwapił się z powrotem do domu. Do czegóż miał się spieszyć zresztą? Do noclegu w dusznej, rozprażonej kuchni? Nie. To nie wytrzymywało żadnego porównania z możliwością powałęsania się po gładkiem, betonowem molo, wśród podmuchów orzeźwiającego rozkosznie nocnego wiatru. Tem bardziej, że przy świetle księżyca i przy zupełnym braku ludzi, molo, tak bardzo rojne zrana i po południu, teraz wyglądało jakoś inaczej zupełnie, obco i tajemniczo.

Wolnym krokiem, nie śpiesząc się zupełnie, podążył na sam koniec wysuniętej daleko w morze tamy i usiadł wygodnie, zwieszając na dół nogi. Rozrywki było tu podostatkiem. Zwabione ciszą i księżycowem światłem wypełzały z głębi morza kraby. Były ich setki i tysiące. Łaziły po wystających z wody kamieniach, szeleszcząc wśród wyrzuconych przez fale wodorostów, pilnie poszukujące żeru, czujne i zwinne, błyszczące ociekającemi wodą pancerzami, duże, małe i jeszcze mniejsze. Niejeden, biegnąć śmiesznie ukosem, podpełzał bliżej i wtedy chłopiec ze śmiechem strącał go nogą do wody

(C. d. n.).

DZIEŃ GOSPODARCZY

Zwyżka cen zbóż krajowych

Na krajowym rynku zbożowym po kilkutygodniowej tendencji zniżkowej, zwłaszcza dla żyta zaznaczyła się w ostatnich dniach wyraźna zwyżka cen. Fachowcy zwyżkę tę tłumaczą zbliżającym się okresem świąt Wielkiej Nocy i związanem z tem większem zapotrzebowaniem ziarna na przemiał. Kupcy zbożowi liczą się poważnie ze wzrostem popytu na mąkę pszenną dla wypieku macy dla ludności żydowskiej.

Zwiększenie zapotrzebowania ziarna na przemiał i te nadzieje kupców zbożowych, przyczyniły się do znacznej poprawy cen pszenicy. Zwyżka cen pszenicy zaznaczyła się zarówno na giełdzie poznańskiej, krakowskiej, łódzkiej, jak i lubelskiej. Na giełdach zbożowych w Warszawie i Gdańsku ceny pszenicy pozostały wprawdzie bez zmiany, nastrój jednak wśród kupiectwa niewątpliwie przyczyni się do zwyżki cen i na tych giełdach.

Podnieść należy, że mocniejsza tendencja na pszenicę na rynkach krajowych jest nietylko wynikiem sezonowego wzrostu zwiększonego spożycia mąki pszennej w okresie świątecznym, ale w niemniejszym stopniu odbiciem mocniejszej tendencji dla pszenicy na rynkach światowych, a przedewszystkiem w Kanadzie, Argentynie i Rotterdamie. Jedynie w Chicago tendencja jest w dalszym ciągu słaba. Nie ulega jednak wątpliwości, że działa tam głównie na zniżkę cen spekulacja, wykorzystując ogłoszenie większych niż dotychczas podawano zbiorów pszenicy w Kanadzie o blisko 1 miljon kwintali. Poprawki danych o wysokości zbiorów pszenicy na świecie podają, że zbiory te są wyższe o 5 miljonów kwintali od dotychczasowego szacunku. Mimo zwiększenia szacunku zbiorów pszenicy ogólne zbiory jej na świecie są nieco niższe od zbiorów z 1934 r. Na utrzymanie mocnej tendencji dla pszenicy na rynku światowym wpłynie niewątpliwie wiadomość o niskich stosunkowo zbiorach w Argentynie. Pozatem na wzrost cen pszenicy wpłynie także wprowadzenie przez rząd argentyński celem podniesienia ceny pszenicy na rynku krajowym minimalnych cen eksportowych. Pszenica argentyńska, która sprzedawana była od kilku lat po cenach niższych od cen światowych i wywoływała zazwyczaj derutę tych cen, posiada już obecnie ustabilizowaną cenę minimalną.

Ceny żyta na międzynarodowych rynkach posiadają od dłuższego czasu tendencję mocniejszą. Na rynkach polskich w ostatnich tygodniach tendencja dla żyta była słaba, mimo zejścia tegorocznych cen poniżej poziomu cen zeszłorocznych. W ostatnich dniach jednak prawdopodobnie ze względów sezonowych, a mianowicie w związku z okresem nadchodzących świąt Wielkiej Nocy poprawiła się również tendencja dla żyta. Przoduje tu rynek w Równem. Żyto zdrożało w tych dniach na giełdzie poznańskiej w Bydgoszczy, Katowicach i na rynku gdańskim.

Jęczmień pastewny zwyżkował w ostatnich dniach pod wpływem małej podaży, do czego przyczyniło się znaczne zapotrzebowanie ze strony hodowców trzody chlewnej. W pewnym stopniu odnosi się to też i do żyta. Spasanie jęczmienia i żyta w tym roku jest większe wobec mniejszych tegorocznych zbiorów ziemniaków. Spadek zapotrzebowania na paszę żyta, jęczmienia i owsa mógłby nastąpić w Polsce w wypadku dużej sprzedaży inwentarza żywego przez rolników, który pozbywają się zwierząt zwykle na wiosnę wobec trudności wyżywienia na przednówku.

Nieoczekiwana likwidacja
stoczni gdyńskiej

Agencja „Iskra" donosi: Wiadomość o likwidacji stoczni gdyńskiej, której udziałowcem w 60 proc. jest stocznia gdańska, wzbudziła w tutejszych kołach duże zainteresowanie. Decyzja o likwidacji stoczni, jak słychać, wywołaną jest stratami eksploatacyjnemi w ciągu dwóch ostatnich lat. Nie przesądzając istotnych przyczyn tych strat, stwierdzić należy, że praca stoczni gdyńskiej dotyczyła przeważnie niewielkich remontów mniejszych jednostek, w czem pewną ilość stanowił tabor polskiej marynarki wojennej, oraz budowa drobnych jednostek dla służby portowej. Wydaje się również, że wyposażenie techniczne stoczni gdyńskiej, będące rzeczowym aportem stoczni gdańskiej, nie stało na tym poziomie, aby można było poważnie mówić o możliwościach budowy większych jednostek przez stocznię gdyńską.

Nie jest wykluczone, że nagła decyzja o likwidacji stoczni gdyńskiej, która wzbudzić może w mało poinformowanem społeczeństwie polskiem pewną reakcję i zdziwienie, zwłaszcza że stocznia zatrudnia około 200 pracowników, jest manewrem ze strony stoczni gdańskiej, zmierzającym do spowodowania pomocy finansowej ze strony czynników polskich.

W każdym bądź razie, likwidacja stoczni gdyńskiej, nie opartej, jak wyżej wspomniano, na zdrowych podstawach, zdaniem gdyńskiego społeczeństwa winna przyczynić się do szybkiej realizacji budowy projektowanej stoczni marynarki wojennej na Oksywji.

Przemysł drzewny

Jak donosi Syndykat Interesentów Drzewnych we Lwowie, niesprzyjające warunki atmosferyczne w styczniu, a w szczególności brak śniegu, uniemożliwiły wywóz drewna z lasów, tak, że w tartakach dał się odczuć brak surowca i producenci nie mogli wywiązać się z zamówień. Ponadto niezamarznięte drogi utrudniały dowóz do stacyj zapasów drzewnych, znajdujących się w mniejszych tartakach.

Zainteresowanie zaznaczyło się dla dębiny okrągłej I. kl., eksportowanej po dobrych cenach. Słabszą tendencję natomiast wykazywały materjały sosnowe, świerkowe, oraz buczyna.

———

Giełda

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Lwów, dnia 16 marca

Na Giełdzie obroty: w listach zastawnych 4 i pół proc Tow. Kred. Ziemsk. po zł. 39.75, nadto sprzedaż egzekutywna w akcjach „Oikos" po zł. 26.10.

Dolar około zł. 5.26.75.

AKCJE.

Bank Polski 96.00, Starachowice 34.06. Lilpop 9.00.

Dolar w obrotach prywatnych: 5.27 i pół.

Lwów, dnia 16 marca

WARSZAWA. 5 proc. poż. konwersyjna 60.25, 5 proc. poż. kolejowa 56.25, 6 proc. poż. dolarowa 73.50, 4 proc. poż. dolarowa 51.75 — 51.65, 7 proc. poż. stabilizacyjna 62.25 — 62.38 — 62.25 drobne 62.63 setki 68.50.

DEWIZY I WALUTY.

Belgja 89.48 89.66 89.30 ,Berlin 213.98 212.92, Kopenhaga 117.39 116.81, Holandja 360.90 361.62 360.18, Londyn 26.23 26.30 26.16, N. Jork 5.28 i trzy czwarte 5.26 i jedna czwarta, N. Jork tel. 5.27 i trzy czwarte 5.29 5.26 i pół, Oslo 131.75 132.08 131.42, Paryż 35.01 35.08 34.94, Praga 21.95 21.99 21.91, Sztokholm 135.58, 134.92, Szwajcarja 173.30 173.64 172.96, Włochy 42.50 42.00, Madryt 72.73 72.43.

LONDYN. N. Jork 4.97 i trzy szesnaste, Paryż 74.88, Berlin 12.28 i pół, Amsterdam 7.26 i pół, Bruksela 29.29 i pół, Włochy 62.37, Szwajcarja 15.13 i pół, Kopenhaga 22.40, Sztokholm 19.39 i pół, Oslo 19.90 i jedna czwarta, Praga 119 i pięć szesnastych, Wiedeń 26.31, Warszawa 26.21.

ZURYCH. Paryż 20.21, Londyn 15.14, N. Jork 3.04 i pięć ósmych, Bruksela 51.67 i pół, Włochy 24.25, Amsterdam 208.30, Berlin 123.20, Sztokholm 78.05, Oslo 76.05, Kopenhaga 67.57 i pół, Warszawa 57.72 i pół.

PARYŻ. Londyn 74.91, N. Jork 15.07 i pół, Bruksela 255.75, Włochy 120.30, Szwajcarja 494.87, Berlin 608.50.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Na Giełdzie obroty prawie we wszystkich artykułach.

Hreczka i kasza, len, kmin oraz otręby żytnie podrożały.

Ceny innych artykułów niezmienione.

Tendencja naogół utrzymana, usposobienie ożywione.

Ceny loco wagon Lwów:

Hreczka przemiałowa 15.00 — 15.25, hreczka pastewna 14.00 — 14.25, len 37.00 — 39.00, kasza hreczana 24.50 — 25.50, kmin 95.00 — 100.00, otręby żytnie 9.25 — 9.50, otręby pszenne grube 10.50 — 11.00.

Inne kursy niezmienione.

Z SALI COLLEGIUM MAXIMUM

Szklanka na ekranie

Muszę dać taki tytuł. Bo cały czas widziałem tę szklankę nadpitej wody, którą ustawił przed płótnem jeden z prelegentów i która symbolicznie wytrwała w tej bohaterskiej pozycji aż do końca. Możeby więc należało raczej powiedzieć: woda przed ekranem? Tak, to raczej była woda i to bardzo mętna, całkiem jak w rzece Limpopo — „w której być może pływają ludzkie kości". (To cytat z tej wody). — O co mi chodzi najdrożsi moi? Opowiem.

Ubiegłego piątku byłem na szumnie zapowiadanym „Jubileuszu srebrnego ekranu", zbiorowej prelekcji „najwybitniejszych przedstawicieli kulturalnego Lwowa". Z okazji czterdziestolecia X muzy, uważacie? Afisz wyglądał pięknie. Zresztą, mój Boże, tyle razy było się w kinie, tyle wzruszeń przeszło przez serce i oczy, modląc się do zaczarowanej płachty białego płótna, że grzechem doprawdy byłoby nie pójść.

Dużo ludzi myślało tak samo. Dostojna sala Collegium Maximum nabita była tego wieczoru do ostatniego miejsca. Trochę psuł powietrze specyficzny odorek semickiego snobizmu, emanujący z mniejszościowych głów, które jak zwykle, czerniły się w większości. Ale nie zniechęcało to garstki sprawiedliwych. Nastrój był podniosły i mistyczny.

Misterjum zaczęło się. Pan Lewicki bardzo interesująco zapowiedział początek i wprowadził pierwszego prelegenta. Prelegent nalał wodę, umaczał usta i postawił pełniutką szklankę bardzo ostrożnie na katedrze przed ekranem. Potem zaczął mówić. Mówił mądrze i długo o tem, że kino jest jak drukowana książka Gutenberga, co zawędrowała pod wszystkie strzechy. A jeśli nie zawędrowała, to oby! A potem zdziwił się nagle i zapytał, poco właściwie obchodzimy ten jubileusz kina? Jest przecież taka stara piosenka scholarów, która całkiem słusznie pyta w każdym refrenie, poco obchodzić się wogóle jubileusze. I dlaczego?

Potem przyszedł drugi mówca, staruszek, który wyglądał całkiem poczciwie i sympatycznie. Mówił, że niech się ludziom nie zdaje, że kino to taki złotokokosowy interes. Że jeśli kina egzystują dotychczas, to tylko dlatego, że biedni kiniarze dokładają do interesu grube hopy. Długi idą w tysiące, dziesiątki tysięcy. A ludzie — skarżył się — korzystają z wolnych kart wstępu — mało — pożyczają je bezprawnie swoim ciociom i babciom, które pchają się w ten sposób do kina na grandę. — Granda za grandę — powiedział sentencjonalnie mój towarzysz.

I sprawdziło się. Granda, a raczej awangranda mściła się na amatorach wolnych wstępów do końca. Bo i następne prelekcje nie oświeciły niczyich mózgów, lecz w przeważnej większości wypruwały flaki. Skarżono się. Taki np. „przedstawiciel" poezji p. Hollender żalił się na Gretę Garbo, Ramona Navarro i jego małe wąsiki i narzekał na polski imperjalizm, któremu mało Europy, bo pcha się aż nad rzekę Limpopo. — Tylko rzeka Limpopo jest coś warta — stwierdził młody poeta — pływają w niej prawdopodobnie ludzkie kości i inne tajemnicze przedmioty... Trochę bolszewizmu i trochę kompleksu było w tych wywodach. Kto widział pana Hollendra, wie, że nie mógłby on odgrywać ról pierwszych amantów. Trudno. Los. Przykroby było jednak, przyzna to każdy, oglądać na ekranie same małpoludy z nad Limpopo i arabskie awantury tych właśnie małpoludów, na które zato lubi patrzeć ten młody człowiek. Albo pracę w kołchozie i mongolskie po-twarze przy tej pracy. To jest dobre, owszem. Ale musi być równowaga: troszkę „salonów", troszkę Europy nie zaszkodzi.

Na tem właśnie polega cały cud i sens kina, tej prawdziwej ars democratica, że dzięki niej mogą przeżywać swój sen o pięknie najszersze warstwy. Każdy szuka na ekranie tego, czego potrzebuje. Czytałem raz artykuł T. Parnickiego, który bardzo prawdziwie napisał, że te dwie godziny, które biedna szwaczka czy służąca przepędza raz w niedzielę na kostjumowej (niezawsze ściśle historycznej) opowieści kinowej, czy na miłosnym dramacie — to najpiękniejsze godziny w jej tygodniu. To prawda!

Wyobraźmy sobie: cały tydzień harówki w brudzie, między brzydkimi, niegrzecznymi ludźmi i potem przez krótką, niezapomnianą chwilę, piękni, elegancy mężczyźni, szykowne kobiety. To właśnie ci Ramonowie i Grety. I miłość. Ta miłość, której nie można znaleść. Czy to nie jest poezja? Mniejsza o to, czy tę poezję stwarzają wąsiki i usta Ramona, czy busz nad rzeką Lim popo. Rzecz gustu.

Któryś z tych panów powiedział, że publiczność trzeba wychować. Trzeba nauczyć ją, że ciastko (parwdziwa sztuka) jest lepsze od codziennej mamałygi. Racja. Ale co jest ciastkiem w tym wypadku, a co mamałygą? Nie wiem. (Czasem przecież nawet dla bardzo wyrafinowanego podniebienia mamałyga może smakować jak ciastko.) Rozumiem ten kaprys.

Ale te słodko-awangrandowe kawałki, które pokazano na końcu, były gorsze od najbardziej spleśniałej kuleszy. Rozczarowały nas bardzo. Taśma rwała się (niczyja to wina), a na mętnym ekranie ukazywał się nieśmiało dychawiczny, zamazany obraz. Jakiś jegomość z publiczności wołał co chwila ochrypnym głosem: „głowa, głowa, oddajcie mi 50 groszy".

Że niby wałęsał się po płótnie cień jakby głowy.

Może to była kapusta?

I co ujrzały nasze stęsknione oczy?

Jakiś reportaż z Polesia. Reportaż przypadkowy, bez szminek i scenarjusza: zdjęcia z błot poleskich. A na błotach łódka, a w niej kobieta z okropnie wiszącemi piersiami i dwie czy trzy pary owłosionych męskich nóg. I jeszcze jak się ubierali i przebierali w kostjum kąpielowy. (Widziałem to sto razy na plaży). I krowy. Dużo krów.

Sztuka? Nie, lekka awangranda. Jeśliby wszystkie filmy były takie, ludzie chodziliby do kina chyba tylko po to, aby klepać po ciemku swoje partnerki. Chociaż i to jest wątpliwe. Przecież lepiej na zielonej trawce!

P. R.

P. S. Zaznaczam, że wszelkie poważniejsze nazwiska, które miały wziąć udział w prelekcji, wycofały się z niej (zupełnie słusznie) przysyłając jedynie swoje monady w postaci kartek z referatami.

Jak można żyć długowiecznie?

Żyć długo, jaknajdłużej, pragnie tego każdy omal człowiek. Coprawda, w tem pragnieniu zawarte jest nietylko matuzalemowe sto lat, ale i dużo innych punktów: zdrowie, żywotność, elastyczność, ba, młodość. Każdyby chciał osiągnąć sto lat, nie zmieniając kondycji fizycznej, nie tracąc nic ze swego status quo. Obecnie postępy medycyny, a zwłaszcza działu nauki o hormonach, utrwalają prawie bezkrytyczny ogół w wierze o transformacji zgrzybiałego Fausta w młodzieńca z łaski Mefista-Woronowa.

Z tych to pragnień wyrosły setki, tysiące recept na osiągnięcie zdrowej, czerstwej starości, na długowieczność. Recepty te datują się już z czasów najdawniejszych. Starożytni Grecy i Rzymianie mieli swych mistrzów długowieczności: jeden zalecał wstrzemięźliwość, drugi uciechy życia, jeden rekomendował jako eliksir zdrowia czystą się poglądy na możność przedłużania wodę, drugi — wino. Wraz z narodzinami medycyny współczesnej zmieniły życia; zaczęto rozumieć wpływ warunków zewnętrznych, otoczenia na długowieczność, uwydatniono znaczenie higjeny społecznej.

Przeciętny wiek starszego pokolenia naskutek pomyślniejszych warunków higjenicznych w Europie podwyższył się — to prawda. Ale jeśli chodzi o długowieczność, biją pod tym względem kraje wysoce ucywilizowane, jak Anglję, Francję, Belgję, Szwecję, kraje o strukturze prymitywnej, np. Bułgarja, Turcja, niektóre prowincje kaukaskie, gdzie stulatków jest więcej bez porównania niż w tamtych krajach. Fakt ten zwrócił na siebie uwagę higjenistów i lekarzy. Badania i obserwacje doprowadziły niektórych uczonych do wniosków niekiedy paradoksalnych. Miecznikow np. twierdził, iż długowieczność można osiągnąć, konsumując jugurt bułgarski, który oczyszcza kiszki od flory bakcylowej. Recepta nie sprawdziła się na samym jej propagatorze, gdyż Miecznikow umarł, nie dożywszy nawet 70-ciu lat.

Zjawiały się licznie i inne recepty: długowieczność np. zapewnia jakoby używanie wyłącznie surowizn roślinnych, albo tylko menu jarskie, albo znów perjodyczne głodówki integralne, albo wyrzeczenie się wyłącznie alkoholu, tytoniu i innych używek... Nie brak oczywiście i takich recept, które przepisują używanie pewnych zabiegów np. elektryzacji, kąpieli codziennej w zimnej wodzie, gimnastyki, albo też znowu poddania się pewnemu regime'owi w trybie życia i pracy.

Wszystkie te recepty mają jednak pewną wspólną wadę: każdej z nich można przeciwstawić przykład długowieczności, osiągnięty przy stosowaniu djametralnie przeciwnej metody. Zalecającym np. higjenę, czystość, hydropatję, antialkoholizm, antinikotynizm, przeciwstawiają ich przeciwnicy matuzalemów z Kaukazu lub Bułgarji, którzy nie kąpią się od urodzenia, nie wypuszczają fajki z ust, popijają często i gęsto, nie wylewając za kołnierz — i osiągają z łatwością metę 100 albo i więcej lat.

Wszystkie, a w każdym razie przeważna większość recept na długowieczność grzeszy jednostronnością, ułamkowością. Albo wychodzą one z założeń czysto medycznych, albo z wyłącznie moralnych, co zresztą zdarza się rzadziej. Wydaje się, iż jedyną jednak drogą, która wiedzie do długowieczności w sensie późnego wieku przy zdrowym i krzepkim jeszcze organiźmie i nieprzytępionym umyśle jest połączenie i stopienie rozsądne w jedną całość recept na utrzymanie równowagi fizycznej, a zarazem moralnej i nerwowej.

Do takich wniosków, nie podawanych zresztą w formie jaskrawych zaleceń, zachęcających obietnic, dochodzą uczeni, którzy sami taki tryb życia i pracy prowadzą. Utrzymanie takiej równowagi, stosowanie umiaru w życiu i w pragnieniach rekomenduje jako najpewniejszą receptę profesor wiedeński, Molisch, nie lekarz zresztą, lecz botanik. Skromność, mówi on, umiejętność zadawalania się małem, tem, co osiągnąć można, stanowi podstawę zdrowego, normalnego życia. Wytężona gorączkowa pogoń za zdobyciem coraz większych środków materjalnych, coraz wyższych stanowisk, rujnuje nerwy, odbiera spokój, podrywa zdrowie. W dobrowolnem ograniczeniu potrzeb leży, zdaniem prof. Molischa, możność osiągnięcia długowieczności przy zachowaniu zdrowia.

Katastrofa w kosmosie

W pierwszej połowie grudnia 1934 roku rozbłysła nagle niezwykle jasno i silnie gwiazda znana w atlasie astronomicznym pod nazwą gwiazdy Herkulesa. Siła świetlna Herkulesa wzrosła w krótkim czasie 200—30.000 razy, jak stwierdzili astronomowie. Tak niezwykły wzrost natężenia światła promieniującego z gwiazdy odległej od nas, mówiąc terminem astronomicznym, o 1.200 lat, musiał być wynikiem gigantycznej katastrofy kosmicznej.

Jakiego rodzaju mogła być ta katastrofa? Większość gwiazd tworzą kule gazowe, we wnętrzu których panują temperatury sięgające do miljona stopni, temperatury niewyobrażalne zatem dla nas, mieszkańców ziemi. W każdej gwieździe tego rodzaju działają dwie przeciwstawne siły. Siła promieniowania działa w kierunku ekscentrycznym, dąży do rozsadzenia gwiazdy, siła ciążenia w kierunku egocentrycznym. Między temi dwoma siłami panuje normalnie stan pewnej równowagi; jeśli równowaga ta zostaje naruszona, następuje rozsadzenie, eksplozja gwiazdy, to znaczy, gigantyczne potoki gazów płonących wyrzucane zostają w przestrzeń kosmiczną w nieregularnych odstępach czasu.

Przytem rozwijają te wybuchające potoki gazów niewyobrażalną wprost szybkość. Jak obliczyli astronomowie, mniejsze masy gazów poruszają się w przestrzeniach kosmosu z szybkością 1.150 km. na sekundę, co przetłumaczone na miarę i język ziemski oznaczałoby przebycie oceanu Atlantyckiego np. w ciągu 5 sekund!

Tego rodzaju właśnie katastrofa wydarzyła się w gwiazdozbiorze Herkulesa, powodując nagły, jarzący rozbłysk tej gwiazdy, która dotąd uwydatniała się na niebie tylko jako słabo świecący drobny punkcik. De facto — i tu możemy ocenić ogrom dzielących nas przestrzeni kosmicznych — katastrofa na Herkulesie wydarzyła się za czasów panowania Karola Wielkiego.

Ale zanim światło wyolbrzymione gwiazdy eksplodującej dobiegło ziemi i stało się widoczne dla oczu i teleskopów astronomicznych, musiało ono przebiec przestrzeń, na której przebycie zużyła 1.200 lat, biegnąc z szybkością, jak mówiliśmy wyżej, 1.150 km. na sekundę!

„Chiński mur" zbudowany przez Włochów w Tembienie



W podbitych obszarach na północnym froncie w Abisynji, Włosi umocnili się na stałych pozycjach wypadowych, budując wały ochronne. Ten nowoczesny „mur chiński" ciągnie się na przestrzeni wielu kilometrów.

Ś. p. prof. Stanisław Zakrzewski

Wśród strat, jakie spotkały naukę polską w latach ostatnich, niespodziewany zgon śp. prof. Stanisława Zakrzewskiego należy chyba do najcięższych.

Odszedł od nas na zawsze jeden z najznakomitszych historyków polskich ostatniej doby, zasłużony organizator nauki historycznej i życia naukowo-historycznego w Polsce, wieloletni profesor Uniwersytetu naszego i wychowawca całej rzeszy młodych badaczów historycznych. Odszedł człowiek, który w życiu polityczno-społecznem i kulturalnem naszej Ziemi i Lwowa odgrywał przez lat prawie 30 rolę niezwykle wybitną, rolę nacechowaną silnym wyrazem Jego indywidualności.

Jako historyk, był śp. Stanisław Zakrzewski głębokim znawcą i badaczem epoki średniowiecznej, historykiem Piastów. Umysł nawskroś oryginalny, śmiały, odgadujący, nie cofający się przed odważnemi hipotezami wielkiej miary, otwierającemi nieraz dalekie horyzonty — był pod wielu względami podobny do poprzednika swego na katedrze, Tadeusza Wojciechowskiego, o którym ktoś raz napisał, że widział jak kot w ciemnej, głębokiej nocy średniowiecza. Znakomity analityk dokumentu i wogóle źródła średniowiecznego, zdradzającego badaczowi swoje ukryte tajemnice, posiadał równocześnie doskonałą umiejętność budowania syntez, szerokich i wszechstronnych. Dał tego dowód w pracach takich, jak wysoko ceniona wielka monografja o „Bolesławie Chrobrym", jak praca o Mieszku I., Bolesławie Szczodrym i inne.

Dorobek naukowy Zakrzewskiego, jako historyka-medjewisty, spotykał się z ogromnym respektem w nauce narodów słowiańskich, u Niemców, Węgrów itd. Poważna ilość jego mniejszych rozpraw i studjów z tej najtrudniejszej, najbardziej niedostępnej dla badacza epoki — to trwałe pozycje nie tylko w nauce polskiej. Wystarczy przypomnieć choćby prace „O opactwie benedyktyńskiem na Awentynie" (na którym J. Birkenmajer oparł ostatnio swe rewelacyjne tezy o Bogurodzicy i św. Wojciechu), dalej rozprawy o opactwie Cystersów w Szczyrzycu, o bulli „Dagome Judex" itd. itd. Historja wczesnego średniowiecza polskiego, pomieszczona przez ś. p. Zmarłego w Encyklopedji Akademji Umiej., wzbudziła rozległą dyskusję i nawet odpór — właśnie wskutek niezwykłości i śmiałości swoich tez i hipotez.

Nie ograniczał się jednak śp. Zmarły do ukochanego średniowiecza; jego myśl badawcza sięgała i w dalsze wieki dziejów i życia polskiego. Z szczególnem upodobaniem badał dzieje Kozaczyzny i stosunku jej do Polski, jak wogóle problemy polskiej polityki wschodniej i ruskiej.

„Zagadnienia historyczne" śp. St. Zakrzewskiego, czy rzecz „O historjografji polskiej w obliczu powstania państwa polskiego" — to znowu owoce głębokich rozmyślań i dociekań jego jako historjozofa, myśliciela-historyka, ideologa. Był bowiem człowiekiem zawsze żywym. Historja narodowa, jej najważniejsze problemy polityczne, społeczne, ustrojowe, gospodarcze czy kulturalne — wiązały się z nową rzeczywistością Polski, z wielkiemi zadaniami nowego naszego państwa; dla jego potęgi i świetności, dla nauki i przestrogi pokoleń nowych, umiał czerpać wskazania z swoich przemyśleń nad polską dawnością.

Nieodłącznem zostanie na długo nazwisko śp. Zmarłego od dziejów „Polskiego Towarzystwa Historycznego", od organizacji ruchu historycznego w Polsce. Ileż to ważnych prac w tym zakresie żywiło się jego energją, wzrało jego inicjatywą. Rozprzestrzenienie sieci placówek naukowych P. T. H. na całą Polskę — rozszerzanie wydawnictw Towarzystwa (Kwartalnik Historyczny, Wiadomości historyczno-dydaktyczne itd.) — liczne Zjazdy historyczne w Polsce i udział w Zjazdach Ogólnych, — nic w tem wszystkiem nie działo się od lat bez jego najgorętszego udziału, a często przewodnictwa. Ostatnio powołał do życia specjalny organ naukowy dla naszej ziemi, pod nazwą „Ziemia Czerwieńska".

Jako profesor i wychowawca, choć napozór srogi i szorstki, kochany był przez swoich uczniów i uczenice bardzo gorąco. A miał tych wychowanków wielu, zarówno już na katedrach i docenturach uniwersyteckich, jako też w gimnazjach (i szkołach powszechnych) całej Polski. W bieżącym roku mieli oni święcić właśnie 30-lecie pracy nauczycielskiej swego drogiego Mistrza; wydano wspaniałą Księgę Pamiątkową z pracami uczniów, od najstarszych do najmłodszych, która miała być Mu wręczona w dniu Imienin, 8 maja. Śp. Zmarły, i z przyrodzonej skromności, i jakby w przeczuciu czegoś złego, bronił się przed tym jubileuszem. I nie doczekał go zaiste!...

Gorący Piłsudczyk, głęboki inter-

Ekscentryczna moda

Minęły już te czasy, gdy trzy czy cztery wielkie domy paryskie dyktowały modę— modę mniej więcej jednolitą zarówno pod względem formy jak i barw. W ciągu ostatnich kilku lat ilość „królów mody" zwiększyła się, zamiast kilku jest ich już kilkunastu conajmniej, a każdy prawie lansuje jakiś odmienny krój, odmiene barwy, odmienny „genre". Moda obecnie jest więc niezmiernie urozmaicona, modne będzie właściwie prawie wszystko i piękne panie będą miały szerokie pole popisu dla swych indywidualnych gustów i zachcianek.

Jedynym strojem, którego krój przyjęły zgodnie (z małemi tylko odchyleniami) wszystkie nieledwie domy mody, jest suknia popołudniowa o długiej, wąskiej spódnicy, często rozciętej do kolana „dla większej swobody ruchów", jak się to oficjalnie nazywa, a właściwie po to, aby w całej krasie ukazać nóżkę pani. Bo nóżka, skrzętnie ostatnio skrywana w fałdach długich i dłuższych sukien, powróciła znowu na widownię, znów stała się popularna i — jak mówią Paryżanki — jest nieodzownem akcesorjum każdego stroju. Nogi, nogi, nogi... Nietylko na plażach, ale i w salonach widzimy gołe nóżki. A i na plażach, gdzie ostatnio panoszyła się moda długich pyjam, obecnie coraz więcej będzie pań w krótkich, szerokich majteczkach pyjamowych, t. zw. „shortach". „Shorty" lansowane są przez największe domy paryskie i to — jeżeli mamy sądzić po „Jasnym Brzegu" — z dużem powodzeniem. Nogi są więc en vogue.

„Nogi winny być jak ręce" — z tem hasłem łączy się nawet reforma językowa. Dawniej mówiło się po francusku — „vetu d'un bas", „mettre les bas". dzisiaj mówi się tylko „ganter la jambe", od słowa „gant" — rękawiczka. „Cause celebre" salonów paryskich jest postępek pewnej księżniczki, która wygodnie usadowiona podczas podwieczorku w głębokim fotelu, witającemu ją młodzieńcowi podała z wdziękiem do pocałunku nie dłoń, lecz... stopę.

Wątpić można, czy zwyczaj ten, omawiany szeroko w kołach towarzyskich, przyjmie się, ale można zauważyć inne zjawisko, również charakterystyczne. Na każde przyjęcie zaprasza się jednego, a czasem kilku chiromantów. Chiromanta wróży, ale do wróżby obejrzeć musi „dłonie" wszystkich czterech kończyn kobiety. Dopiero po obejrzeniu linji życia, szczęścia, uczucia, na dłoniach i stopach, orzeka o przyszłym losie. Zapewne w ten sposób przyszłość kobiet stanie się znacznie jaśniejsza od przyszłości mężczyzn, którzy w tych samych salonach mogą dostąpić łaski wróżb, opartych „tylko" na badaniu rąk.

Dzięki tym warjactwom zawód chiromanty, no i zawód pedicurzystek stały się w Paryżu bardzo rentowne.

J. Ł.

Dzień kulturalny

KSIĄŻKA O MARSZAŁKU PIŁSUDSKIM DLA OCIEMNIAŁYCH. Gorącem i serdecznem uwielbieniem otaczali Marszałka Piłsudskiego ociemniali żołnierze, dla których wielki wódz Narodu, szczególny miał sentyment. Aby uczcić Jego pamięć i pogłębić wśród ociemniałych znajomość czynów i życia Marszałka, Związek Ociemniałych Żołnierzy R. P. w Warszawie, wydał świeżo znaną książkę W. Sieroszewskiego: „Józef Piłsudski" w piśmie niewidomych. Odbity w drukarni Tow. Polsk. Braille w Warszawie, tomik o 80 stronicach, stanowi upragnioną i łatwo dostępną lekturę dla ociemniałych. Dla zagranicy tę samą książkę wspomniany Związek wydał w języku esperanckim, w tłumaczeniu mgr. Strelczyka.

POLSKIE SŁUCHOWISKA W PRADZE CZESKIEJ. Radjofonja czechosłowacka już od kilku lat nadawała sporo słuchowisk polskich w czeskich przekładach. W sezonie bieżącym, przygotowuje „Radjojournal" następujące dwie premjery słuchowisk polskich: Józefa Mayena i Janiny Morawskiej. Jak zapewnia w liście do Wydziału Literackiego Polskiego Radja rozgłośnia praska, słuchowiska polskie, w niejednym wypadku powtarzane kilkakrotnie, cieszą się zawsze wielkim sukcesem, zarówno u słuchaczy, jak w prasie.

POLSKO-AUSTRJACKIE STOSUNKI TURYSTYCZNE. Wczoraj w tutejszym oddziale „Orbisu" odbyła się konferencja prasowa, na której dyr. Stachiewicz omówił sprawę rozwoju austrjacko-polskich stosunków turystycznych, które od trzech lat stale wzrastają. Ilość polskich turystów w roku 1935 wzrosła wobec 1934 o 26 procent i doszła do liczby 28.000 ludzi, co stawia Polskę na 3 miejscu wśród krajów dostarczających Austrji turystów. Następnie dyr. Stachiewicz omówił możliwości turystyczne w Polsce.

WYSTĘP PIANISTKI POLSKIEJ W RADJO KRÓLEWIECKIEM. W Radjo królewieckiem wystąpiła jako solistka, p. Małgorzata Trombini-Kazuro z Warszawy. Pani Kazuro odegrała na klawicymbale, z towarzyszeniem orkiestry Radja królewieckiego, utwory Jana Sebestjana Bacha.

pretator i wykładacz Marszałkowskiej Ideologji, dawał jej śp. Zakrzewski zawsze wyraz swojej wierności, słowem i czynem. Znała prasa lwowska jego wypowiedzenia, słuchał nieraz Lwów jego świetnych, pogłębionych subjektywnie przemówień w czasie wielkich dni i rocznic narodowo-państwowych. Pod hasłem ideałów Józefa Piłsudskiego organizował śp. Zmarły inteligencję Ziemi Czerwieńskiej w „Klubie Inteligencji Demokratyczno-Republikańskiej", czy w „Towarzystwie Kultury Akademickiej"; pod jej hasłami stała jego cała działalność publiczna, czy to jako senatora Rzeczypospolitej, czy jako radnego miasta Lwowa, czy jako ideologa dużego odłamu swoich zwolenników.

Na karjerę nie szedł, trzymał się zdala od oficjalności patrjotycznej — potrafił być karnym obywatelem — państwowcem, z zachowaniem jednak niezależności własnego mózgu i prawa do godziwej krytyki.

Lwów pamięta śp. Stanisława Zakrzewskiego dobrze od lat 30-tu. — Wszakże jego inicjatywa zaznaczała się tutaj zawsze na tylu polach życia kulturalnego i ogólno-obywatelskiego. Miał owocne i bujne lata pracy publicystyczno-dziennikarskiej, a artykuły jego (np. w „Gazecie Wieczornej i Porannej") były zamkniętemi w sobie, głębokiemi nieraz koncepcjami historyczno-politycznemi; bywał naczelnym redaktorem czasopism (Ateneum, Dziennik Lwowski), powoływał do życia wydawnictwa, organizował ludzi do pracy patrjotyczno-kulturalnej, której trzonem była często jego własna myśl, niepospolita, czujna, przewidująca. Jako znakomitemu uczonemu-pisarzowi dał śp. Zakrzewskiemu Lwów swoją nagrodę naukową w 1930 r.

Człowiek na wysoką miarę, działacz niewypoczywający od codziennego szarego trudu, uczony i profesor znakomity — był przytem kolegą najlepszym, przyjacielem wiernym i pewnym, mężem i ojcem wzorowym. Pod maską pewnej szorstkości, pod pozorem gestu władczego, taiła się w śp. Zmarłym natura uczuciowa i wrażliwa, nie lubiąca się manifestować wobec ludzi krzykliwie z tem, co najgłębiej ukochała. Takim Go znaliśmy — my towarzysze Jego codziennej, uniwersyteckiej pracy — i takie wydać Mu musimy świadectwo.

Zostawił po sobie dzieła wysokiej wartości, zostawił testament obywatelskiego trudu dla swoich bliskich. Po brózdach szło nieraz twarde Jego życie, ale nie zmarnował tego życia niedługiego — w żadnej jego dziedzinie.

Spokój Jego duszy!

STANISŁAW ŁEMPICKI

Przemysł chemiczny w wyścigu zbrojeń

Prasa zagraniczna w alarmujących artykułach opisuje coraz groźniejsze dla pokoju przerosty zbrojeń. Olbrzymi wzrost zatrudnienia w przemyśle wojennym, praca na dwie, a nawet w niektórych fabrykach na trzy zmiany i rosnące wciąż pozycje w budżetach na wydatki wojenne, przekonują największego nawet optymistę, wierzącego w trwałość pokoju, o tem, jak złudne i nierealne są jego poglądy. Naogół wszelkie opisy i wiadomości obejmują sytuację w przemyśle, dostarczającym swe wyroby wojsku, jak samoloty, broń, czołgi i t. p., mało natomiast wiadomości przenika do prasy o przemyśle chemicznym. Przemysł ten ma niezmiernie doniosłe znaczenie dla wojska. Coprawda wszystkie państwa położyły swe podpisy pod zapewnieniem, że na przyszłość zarówno gazy jak i inne rodzaje broni chemicznej nie będą używane w działaniach wojennych. Jednak w dzisiejszych czasach, jak niejednokrotnie można było stwierdzić, wartość wszelkich układów jest bardzo problematyczna.

Wytwórczość przemysłu chemicznego, w stosunku do lat najlepszej konjunktury, wzrosła bardzo poważnie, przy zmniejszonej jednocześnie zdolności nabywczej przeciętnego obywatela. Jasne więc, że gorączkowa praca zakładów chemicznych nastawiona jest przedewszystkiem na zamówienia państwowe, a ściśle biorąc wojskowe. Do niedawna jeszcze przemysł chemiczny we Włoszech np. był doslownie w powijakach i kraj ten niemal całkowicie był uzależniony od zagranicy. Dziś obraz ten gruntownie się zmienił, Włochy stały się samowystarczalne dzieki nowopowstałemu, szeroko rozbudowanemu przemysłowi chemicznemu. Jeszcze jaskrawiej ten fakt występuje w Japonji. Udział kapitałów w japońskim przemyśle chemicznym wynosił w roku 1930 — 17.6 milj. yen, a już w 1933 r. wzrósł do 171.3 milj. yen. Obecna wartość zainwestowanego kapitału jest jeszcze większa.

Jednym z najważniejszych produktów, mających bardzo szerokie zastosowanie jest chlor. Na pierwszem miejscu wśród światowej produkcji chloru stoją Stany Zjednoczone. Posiadają one 72 zakłady, wytwarzające chlor w ilości 305 ton rocznie. Drugie miejsce zajmują Niemcy, 28 zakładów z roczną produkcją 56.000 ton. W dalszej kolejności następuje Anglja — 10 zakładów i 55.000 ton, Japonja 15 fabryk, wytwórczość 25.000 ton. Produkcja chloru opiera się przeważnie na elektrolitycznej metodzie otrzymywania gazu z chlorku sodu.

Drugim podstawowym surowcem jest siarka. I tu znowu Stanom Zjednoczonym przypada pierwszeństwo, gdyż na 2.03 miljonów tonn rocznie wydobytej siarki, przypada na U. S. A. 1.44 miljonów tonn, a więc około 80% ogólnej produkcji. Drugie miejsce przypada Włochom, a trzecie Japonji. W roku 1932 wydobyto w Stanach Zjednoczonych ogółem 860 tys. tonn siarki, w 1934 roku — 1.415 tys. tonn, a w 1935 roku około 1.44 tys. tonn. Obok chloru w produkcji gazów bojowych podstawowym produktem jest arszenik. Niemal wszystkie najstraszniejsze gazy, znane z czasów Wielkiej Wojny, zawierały w sobie związki arsenu. W tej produkcji na czoło wysuwa się Francja przed Niemcami, Szwecją i Rosją. W produkcji związków cyanowych, azotowych i innych, wszędzie uderza olbrzymi wzrost wytwórczości, wskazujący na doniosły fakt, że wojna gazowa jest w dalszym ciągu najaktualniejszem zagadnieniem.

ST. P.

Naokoło świata w 15 dni

W najbliższej już przyszłości wielka podróż naokoło świata w ciągu zaledwie dwu dni 15-tu nie będzie należała do śmiałych wyczynów. Szereg wielkich linij samolotowych organizuje już stałe połączenia na odległość setek tysięcy kilometrów, a uzgodnienie ich pomiędzy sobą i ułożenie stałego „rozkładu jazdy naokoło świata" jest już kwestją bardzo łatwą do przeprowadzenia. W ostatnich tygodniach zainaugurowana została stała linja towarzystwa „Pan American Airways", łącząca San Francisco z... Szanghajem, inna linja tego towarzystwa połączy San Francisco z Manillą. Projektowane jest również w najbliższej przyszłości, stałe połączenie samolotowe pomiędzy Japonją a Chinami, jako odnoga sieci towarzystwa "Japan Air Transport"; Zeppeliny mają zapewnić stałą komunikację nad Atlantykiem.

Trasa „podróży naokoło świata w 15 dni" jest już obecnie ustalona w najdrobniejszych szczegółach. „Podróżnik przyszłości" wyjedzie pewnego pięknego poranku z Osaka o godzinie 7-ej rano, a w 10 godzin później wyląduje w Dairen, skąd poleci do Pekinu samolotem niemieckiej linji „Eurasian Air Co.", lub amerykańskiej linji „China Air Line". O 4-tej godzinie po południu znajdzie się on w Pekinie, a o 8-ej rano w Hankeou, o 13-tej zaś w Hong-Kong. Z Hong-Kong pojedzie on do Singapore, skąd samolotami „Królewskiej Linji Holenderskiej" („K. L. M.") uda się do Paryża etapami: Kalkuta, Bagdad, Aden, Rzym, Marsylja. Linja ta obsługiwana jest przez czteromotorowe Fokkery, z których każdy pomieścić może 32 pasażerów. Z Paryża nasz podróżny poleci do Ameryki Południowej, korzystając z samolotu typu „Latecoere", który obsługuje stale tę linję. Droga z Paryża do Natalu trwa 24 godziny. Z Natalu „turysta przyszłości" pojedzie do Miami na Florydzie w ciągu 48 godzin. Z Miami w ciągu kilku godzin znajdzie się w New-Yorku, skąd cztery razy dziennie odlatują samoloty do San Francisco, pokrywając te przestrzeń w ciągu 36 godzin. Z San Francisco aeroplany "Pan American Airways" zawiozą naszego turystę w czasie 3 dni na Manillę, skąd samolotem "China Olipper" uda się on do Osaka — punktu wyjścia swej bajecznej, ale bynajmniej nie fantastycznej podróży.

M. C.

Nowe ministerstwo w Anglji



Sir Thomas Inskip został mianowany brytyjskim ministrem obrony kraju.

Bywa i tak...

W klinice uniwersyteckiej w Woroneżu (Z. S. R. R.) znajduje się kilku chorych na rzadko występującą i obserwowaną chorobę głodu t. zw. bulimję. Chory na bulimję posiada apetyt i żołądek słonia. Jeden z tych pacjentów w Woroneżu „zjada" dziennie 20 jajek, 9 kilo chleba i wypija 30 szklanek herbaty. W ciągu 11 miesięcy przybrał 60 kilo na wadze i waży teraz 130 kilo. Grubas ten jest jednak tak słaby, że nie potrafi bez pomocy pielęgniarza sam wstać z krzesła.

Inny znów chory pochłania w ciągu dnia 12 kilo chleba i dwa kilo śledzi, co bynajmniej nie zaspokaja jego głodu. Całe szczęście, iż w klinice znajduje się tylko pięciu chorych na bulimję, większa ich bowiem gromada przyprawiłaby klinikę o ruinę.

Wiadomości bieżące

17 marca 1936

Wtorek

Gertrudy

Jutro: Cyryla

Wschód słońca 5·46
Zachód „ 17·44

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH

TEATR WIELKI

Wtorek, dnia 17 b. m. godz. 8-ma wiecz. „Trafika Pani Generałowej".

Środa, dnia 18 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 12. „Bal w Savoyu", występ Janiny Kulczyckiej i Kazimierza Dembowskiego.

Czwartek, dnia 19 b. m. godz. 8 wiecz. Ab. 13. Premjera. „Ksiądz Marek".

Piątek, dnia 20 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 13. „Ksiądz Marek".

TEATR ROZMAITOŚCI

Wtorek, dnia 17 b. m. — nieczynny.

Środa, dnia 18 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 11. „Trafika Pani Generałowej".

Czwartek, dnia 19 b. m. — nieczynny.

Piątek, dnia 20 b. m. — nieczynny.

KINOTEATRY

APOLLO: „Baron Cygański" operetka Jana Straussa.
ATLANTIC: „Kapitan Blood" (Olivia Hävilland oraz Errol Flynn).
CASINO: „Ta albo żadna" Gitta Alpar.
CHIMERA: „Złotowłosy Brzdąc" — z Shirley Temple.
COLOSSEUM: „Caranga" — rewja „Licytujemy świat".
GRAŻYNA: „Dziewczę z Budapesztu" z Martą Eggerth.
KOPERNIK: „Pepi" (Im weissen Rössl) i cudowna kolorowa groteska p. t. „Urwisy wodne".
MARYSIEŃKA: Film „Schir-Haschirim", oraz dodatek „Śpiewajmy wszyscy razem!"
MUZA: „Jaśnie pan szofer".
PALACE: „Dawid Copperfield" — Fridie Bartholomew, Maureen O'Sullivan, Madge Evans, Barrymore.
PAN: „Anna Karenina" z Gretą Garbo.
PAX: „Jestem zbiegiem" Paweł Muni.
RAJ: „Niedokończona Symfonja" z Martą Eggert.
STYLOWY „Burza nad światem" oraz rewja.
ŚWIT: „Niedokończona Symfonja" z Martą Eggert.
TON: „Całe miasto o tem mówi".
UCIECHA: „Gra o kobietę" i rewja.

FOTOPLASTIKON, Plac Marjacki 5.
TAK WYGLĄDA NOWA JEROZOLIMA W ROKU 1935.

— TEATR WIELKI: Dziś, we wtorek dnia 17 b. m. o godz. 8-mej wiecz. „Trafika Pani Generałowej" w zwyczajnej obsadzie.

— TEATR ROZMAITOŚCI: Dziś we wtorek, dnia 17 b. m. — Teatr nieczynny.

— PREMJERA „KSIĘDZA MARKA". W czwartek, dnia 19 b. m., ukaże się na scenie Teatru Wielkiego, nowa inscenizacja „Księdza Marka", arcydzieła Juljusza Słowackiego. Reżyseruje Edmund Wierciński, dekoracje projektował Andrzej Pronaszko. W rolach głównych wystąpią: P. Zajączkowska, jako Judyta, Janusz Strachocki w roli tytułowej, oraz pp. Berski, Guttner, Jaśkiewicz, Krasnowiecki, Kaczmarski, Lewicki, Machalski, Ptaszkiewicz, Przystawski, Pospiełowski, Śliwiński, Szpiganowicz i Tatarkiewicz.

Lwów w przededniu 19 marca

Do Mieszkańców miasta Lwowa!

Prezydjum miasta podaje do wiadomości program uroczystości żałobnych organizowanych przez Wojewódzki Komitet Uczczenia Pamięci I. Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego — w dniach 18-go i 19-go marca br.

Dnia 18-marca 1936 r. Godz. 18.30: Zbiórka przed ratuszem przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych, związków, stowarzyszeń, cechów i organizacyj, oraz publiczności.

Godz. 18.40: Zapalenie znicza przed ratuszem, oraz zapalenie pochodni przez oddziały wojskowe.

Godz. 19-ta: Przemówienie pana Prezydenta Rzeczypospolitej, transmitowane przez radjo oraz megafony, zainstalowane na gmachu ratusza.

Po skończonem przemówieniu nastąpi pochód oddziałów wojskowych i organizacyj cywilnych ulicami Kilińskiego, Legjonów, pl. Marjackim, pl. Halickim na plac Bernardyński przed budynek D. O. K. Nr. VI., gdzie nastąpi oddanie hołdu I. Marszałkowi Polski przez przemarsz przed Jego portretem.

Dnia 19-go marca 1936 r. O godz. 10-tej Nabożeństwo żałobne w Bazylice Archikatedralnej obrz. rzym.-kat.

O godz. 9-tej w Cerkwi Archikatedralnej św. Jerzego, pl. Św. Jura, w Katedrze Ormiańskiej, ul. Ormiańska, w Kościele Garnizonowym OO. Jezuitów, ul. Rutowskiego, w Cerkwi Prawosławnej, ul. Franciszkańska, w Kościele Ewangielickim, ul. Zielona.

Podając ten program do wiadomości, wzywa Prezydjum miasta wszystkich mieszkańców do gremjalnego wzięcia udziału w uroczystościach żałobnych.

Prezydent miasta w z.
Dr. Stanisław Ostrowski.

* * *

— **LWÓW MARSZAŁKOWI PIŁSUDSKIEMU.** Cały Lwów weźmie udział w uczczeniu pamięci Wielkiego Marszałka w dniu Jego Imienin. W przeddzień św. Józefa, t. j. dnia 18 marca o godz. 18.15, nastąpi zapalenie znicza przed lwowskim ratuszem. — Przed ratuszem zgromadzą się organizacje i formacje wojskowe z przedstawicielami władz. Wszyscy gremjalnie wysłuchają przemówienia P. Prezydenta Rzeczypospolitej przez radjo. Na rynku zanistalowane będą duże megafony.

Następnie oddziały wojskowe zapalą pochodnie, oddziały wojskowe i organizacje wyruszą pochodem przy akompanjamencie werbli przez ulice: Kilińskiego, Legjonów, plac Marjacki, plac Halicki na plac Bernardyński. Tu przed budynkiem D. O. K., gdzie wystawione będzie popiersie Marszałka Piłsudskiego, nastąpi przemarsz oddziałów i organizacyj, które oddadzą hołd Wodzowi Narodu.

Dnia 19 we wszystkich kościołach i cerkwiach, odbędą się nabożeństwa żałobne o godzinie 9 rano, w Katedrze zaś o godzinie 10 przed południem.

W uroczystościach dla oddania hołdu ś. p. Marszałkowi Piłsudskiemu, bierze udział gremjalnie cały Lwów.

— **PRZEMÓWIENIE PANA PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ PRZEZ RADJO.** W wigilję Imienin Marszałka Piłsudskiego — Pan Prezydent Rzeczypospolitej — jak już o tem donosiliśmy — wygłosi przemówienie poświęcone ś. p. Marszałkowi, dnia 18 b. m. o godz. 19.00.

Mowa Pana Prezydenta, nagrana na płytach, powtórzona będzie dwukrotnie w dniu 19 b. m.: po raz pierwszy w godzinach od 10.00 do 11.10, po transmisji nabożeństwa żałobnego za duszę ś. p. Marszałka Piłsudskiego, po raz drugi o godz. 19.45.

— **ZJAZD WE LWOWIE W ROCZNICĘ ZGONU MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.** Jak wiadomo, w łonie organizacyj kombatanckich we Lwowie, powstał projekt uczczenia pierwszej rocznicy zgonu Marszałka Piłsudskiego w formie zbiorowego hołdu, złożonego przez tysięczne masy Legjonistów, Peowiaków, Strzelców, Obrońców Lwowa i t. d., przybyłych ze wszystkich stron Małopolski wschodniej. Już dziś ocenia się liczbę przyjezdnych na 15 do 20.000 osób.

Na posiedzeniu Komitetu Zjazdowego, odbytem w sobotę w lokalu Związku Legjonistów we Lwowie, przewodniczący kpt. Blicharski zakomunikował, iż na skutek starań, poczynionych w Warszawie, Mi-Misterstwo Komunikacji przyznało uczestnikom zjazdu lwowskiego daleko idącą zniżkę kolejową, w wysokości 82 procent ceny biletu. Obecnie komitet opracowuje szczegóły programu uroczystości w dniu 11 i 12 maja b. r. Zamierzone jest wydanie żetonów pamiątkowych, jednodniówki i t. d.

— **PRÓBY REPORTAŻU.** Próby reportażu aktualnego „Korespondent Wasz donosi" Niewiarowicza i Otockiego na ukończeniu. Premjera w najbliższym czasie. Zapowiedź tego widowiska wywołała ogólne zaciekawienie ze względu na temat i egzotyczne środowisko akcji.

— **W DNIU IMIENIN GENERAŁA EDWARDA RYDZA ŚMIGŁEGO.** Polskie Radjo uczci dzień Imienin Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, Generała Edwarda Rydza Śmigłego, specjalną audycją zbiorową. We wtorek, dnia 17 b. m., między godzinami: 19.00 — a 19.50, wszystkie Rozgłośnie polskie złożą Wodzowi kolejno życzenia. W audycji tej wystąpi również Lwów, który Solenizantowi przekaże uczucia dzielnych spaerów i groźnej broni pancernej. Na całość audycji złożą się: żywe słowo, piosenki, muzyka, recytacje poetyckie i obrazki słuchowiskowe.

— **KONCERT MUZYKI JUGOSŁOWIAŃSKIEJ PRZEZ RADJO.** Wtorkowy koncert Polskiego Radja (godz. 18.00) poświęcony będzie muzyce jugosłowiańskiej. — W programie reprezentowane będą wszystkie kierunki tej muzyki, od starszych do najnowszych. Przedstawicielem muzyki współczesnej będzie Serb Milojewicz. Pieśni kompozytorów jugosłowiańskich, usłyszą radjosłuchacze w wykonaniu świetnej sopranistki Marji Sokół i znakomitego pianisty Antoniego Rudnickiego.

— **LWOWSKIE MINUTY LITERACKIE.** Dzisiejsze, wtorkowe Minuty Literackie, poświęca Rozgłośnia lwowska twórczości Idy Wieniewskiej. Początek audycji o godzinie 22.45.

— **IMIENINY GEN. INSPEKTORA SIŁ ZBROJNYCH GEN. EDWARDA RYDZA ŚMIGŁEGO.** Tegoroczne imieniny generała dywizji Edwarda Rydza Śmigłego, generalnego Inspektora Sił zbrojnych, obchodzone będą przez wojsko, które złoży hołd Naczelnemu Wodzowi, przez wzięcie udziału w zebraniach i pogadankach w poszczególnych oddziałach wojskowych. Żołnierze wysłuchają gremjalnie słuchowiska, które na cześć gen. Rydza Śmigłego, nadane będzie przez radjo.

— **PRZED POGRZEBEM Ś. P. PROF. STANISŁAWA ZAKRZEWSKIEGO.** Zarząd główny Towarzystwa Badania Historji Obrony Lwowa i województw południowo - wschodnich, zaprasza wszystkich swych członków do wzięcia udziału w pogrzebie ś. p. profesora U. J. K. dra Stanisława Zakrzewskiego, członka honorowego, długoletniego prezesa komisji naukowej i wiceprezesa zarządu głównego Towarzystwa.

— **TOWARZYSTWO NAUKOWE WE LWOWIE.** Z powodu niespodziewanego zgonu Członka Czynnego prof. St. Zakrzewskiego, zapowiedziane na wtorek, dnia 17 marca 1936 Posiedzenie Wydziału historyczno - filozoficznego zostaje odroczone. Termin posiedzenia zostanie podany osobno. Sekretarjat Wydziału.

— **ZAMIAST WIEŃCA NA TRUMNĘ Ś. P. PROF. STANISŁAWA ZAKRZEWSKIEGO,** złożyli w „Dzienniku Polskim" na Tow. Szkoły Ludowej kwotę 25 zł. prof. Fr. Bujakowie.

— **CHOROBA P. BIAŁOSZCZYŃSKIEGO.** Dowiadujemy się, że art. dramat. Teatru Wielkiego p. Białoszczyński, zachorował nagle na serce. W związku z tem, odwołane zostało przedstawienie „Peer Gynta". Znakomitemu i popularnemu artyście, towarzyszy współczucie całej publiczności lwowskiej.

— **EWIDENCJA OBROŃCÓW LWOWA OD 1—22 LISTOPADA 1918.** Rada Zawiadowcza Związku Obrońców Lwowa z listopada 1918, wyda w tym roku pierwszą listę Obrońców Lwowa od 1—22 listopada 1918, i w tym celu wzywa wszystkich swoich członków oraz obrońców Lwowa nie należących do Związku, ażeby w terminie do dnia 30 czerwca 1936, nadesłali swój życiorys z dokładnym przebiegiem służby w Obronie Lwowa od 1—22 listopada 1918 w celu wpisania ich — po weryfikacji — do listy Obrońców Lwowa z okresu od 1—22 listopada 1918. Za poległych, zmarłych z ran, lub zmarłych tak w czasie wojny jak i w okresie pokojowym obrońców Lwowa z tego okresu winni uczynić to członkowie ich rodzin. W życiorysie podać należy nazwisko, imię, dzień, miesiąc, rok i miejsce urodzenia, zawód i miejsce zamieszkania w listopadzie 1918, przydział służbowy od 1—22 listopada 1918. Odnośnie poległych i zmarłych z ran, lub zmarłych w okresie pokojowym, podać należy dokładnie datę skonu i miejsce wiecznego spoczynku.

Byłoby pożądanem, ażeby osoby, które brały udział w Obronie Lwowa od 1—22 listopada 1918, wypełniały życiorys i szczegółową służbę na drukach, wydanych przez Związek Obrońców Lwowa, które otrzymać można w sekretarjacie Związku we Lwowie, przy ul. Rutowskiego 11, II. p. Na odpowiedź należy załączyć znaczek pocztowy.

— **LEGJA INWALIDÓW WOJENNYCH W. P.** we Lwowie zawiadamia, że dnia 22 b. m. o godz. 10 rano, w sali Domu Katolickiego we Lwowie, ulica Gródecka 2 b, odbędzie się Walne Zgromadzenie z porządkiem dziennym statutowym

— **GODZINA POKAZOWA LEKTORATU WYMOWY U. J. K.** p. t. „Czytamy poezje", odbędzie się w sali „Collegium Maximum" w środę, 18 b. m. o godzinie 19-tej. Kierownictwo artystyczne: Bronisław Dąbrowski. Słowo wstępne: dr. Janina Garbaczowska. Recytują uczestnicy Lektoratu Wymowy. Wstęp wolny, obowiązkowa garderoba 50 gr.

— **TOWARZYSTWO GEOGRAFICZNE WRAZ Z KASYNEM I KOŁEM LITERACKO - ARTYSTYCZNEM,** urządza w sali Kasyna, w piątek, dnia 20 b. m. o godzinie 19.30 odczyt inż. Romana Jasińskiego p. t. Puszcza Białowieska i Białowieski Park Narodowy. Odczyt ilustrowany będzie 120 przeźroczami. Bilety w cenie od 1 zł. 50 gr. do 70 gr. do nabycia w przedsprzedaży w Magazynie nut G. Seyfartha, ul. Akademicka 6. — w dniu odczytu od godz. 18 przy kasie w Kasynie i Kole Literacko - Artystycznem.

— **W KASYNIE I KOLE LITERACKO-ARTYSTYCZNEM,** dziś, t. j. we wtorek, dnia 17. b. m., godz. 19.30, wygłosi Jerzy Tepa odczyt p. t. „Niedyskrecje radjowe". Program: Kulisy tracą zbliska. Z 1001 nocy speakera. Przez okno amplifikatorni. Jak powstała „Wesoła Fala". Narodziny Szczepka. Untenbaum eksploduje. Już w starożytnej Helladzie... Radjografomani i radjoprzyjaciele. Życie prywatne pięknej Anteny. Prosimy o shake-hand Bilety w cenie od 1 zł. 50 gr. do 70 gr. do nabycia w przedsprzedaży w Magazynie nut. G. Seyfartha, ul. Akademicka 6. — w dniu odczytu od godziny 18-tej przy kasie w Kasynie i Kole Literacko - Artystycznem

— **KTO MOŻE UBIEGAĆ SIĘ O PRZYZNANIE PRAW INWALIDZKICH.** W związku z ostatniem rozporządzeniem, dopuszczającem czynienie starań o przyznanie praw inwalidzkich poszkodowanym na wojnie, podaje do wiadomości interesowanym Legja Inwalidów Wojennych W. P. we Lwowie (Piekarska 20), że termin wnoszenia próśb kończy się w grudniu 1936. — Starania czynić mogą jedynie kandydaci, którzy udowodnią udział w pracach i walkach o Niepodległość Państwa. Inni, nie posiadający tych warunków, nie mogą korzystać z tych starań.

Wszelkich wyjaśnień udzielają placówki Legji Inw. Woj. W. P. w miastach prowincjonalnych.

— **PORTRET OBROŃCY STANISŁAWOWA PUŁK. MOŚCICKIEGO.** Miejskie zbiory w Stanisławowie, zostały powiększone o portret obrońcy Stanisawowa, pułkownika Mościckiego, który na czele Ułanów Krechowieckich, jako obrońca Stanisławowa, zapisał swe imię złotemi zgłoskami w historji miasta. Dla uczczenia pamięci bohaterskiego pułkownika i podkreślenia roli, jaką odegrał Stanisławów w walce o Niepodległość, miasto nabyło portret pułkownika Mościckiego, nagrodzony na wystawie w warszawskiech Zachęcie i zawiesi go w najbliższym czasie uroczyście w sali obrad Rady Miejskiej.

— ZWIĄZEK B. UCZNIÓW GIMNAZJUM BRODZKIEGO, odbył dnia 1 b. m. doroczne Walne Zgromadzenie, na które przybyli koledzy z całej Polski. Ustępującemu Zarządowi z radcą Kuratorjum O. S. L. M. Galasiewiczem, jako prezesem na czele, udzielono absolutorjum i podziękowanie za dokonanie przygotowawczych prac organizacyjnych. Zebranie zaszczycił b. dyrektor gimnazjum brodzkiego radca E. Schirmer, którego każdoczesne zjawienie się między b. wychowankami wywołuje entuzjastyczne objawy miłości i przywiązania do kresowego zakładu, którego ten zacny pedagog, był na zebraniu symbolem.

Po dyskusji, która wykazała serdeczne przywiązanie kresowców do swego miasta i „Almae Matris" — gimnazjum im. Korzeniowskiego, wybrano nowy stały Zarząd w osobach prof. A. Skoczylasa jako prezesa, radcy M. Rubińskiego jako zast. prezesa, Dra J. Krausa jako sekretarza i kapitana Herchenredera jako skarbnika. Jako członków Zarządu powołano kolegów: Orłowskiego Ludwika, dra A. Czobana, dyr. Tad. Andrzejewskiego, Franciszka Ossetzke'ego i St. Maryniaka. Celem podtrzymania regjonalistyczno - ideowego przywiązania do kresowego grodu, uchwalono zwołać nadzwyczajny Walny Zjazd w Brodach w maju b. r., którego organizacją zajmie się komitet. Związek wspiera między innemi celami także niezamożną młodzież obecną gimnazjum brodzkiego i ułatwia młodym absolwentom tego zakładu, tak trudne dziś wchodzenie w życie.

———

— KURS DLA DOZORCÓW DROGOWYCH POWIATU LWOWSKIEGO. Od 16 do 21 b. m. odbędzie się we Lwowie kurs dokształcający dozorców drogowych, zorganizowany przez powiatowy Zarząd drogowy lwowski. Kurs będzie bezpłatny, słuchacze pomieszczeni będą w Domu emigracyjnym, gdzie również będą zaprowiantowani. Gminy mają możność delegowania po dwóch kandydatów, pracujących przy drogach i mających wykształcenie szkoły powszechnej. Kurs rozpoczyna się 16 b. m. o 7.30 rano. Wydano zarządzenie, że gminy mogą ewentualnie wysłać więcej kandydatów, jednak na koszt słuchaczów.

Alarm gazowy przez głośnik



W Hendon w Anglji, gdzie jest jedno z największych lotnisk angielskich, odbyły się niedawno ćwiczenia obrony przeciwgazowej. Alarm dany był przez rowerzystów, zaopatrzonych w megafony.

Zdarzenia i wypadki

BRUTALNA SCENA W PIWNICY

(a) Inż. Henryk Domosławski (ul. 22-go Stycznia l. 21) doniósł policji, iż przed południem, gdy służąca donoszącego Józefa Bochenek zaszła do piwnicy, napadł na nią dozorca Paweł Łendziuk, pobił ją dotkliwie, a gdy upadła na ziemię, kopał ją po całem ciele.

AWANTURA W SUTERYNACH

(a) Wielkie zbiegowisko wywołała w dniu wczorajszym około godz. 17 przed kamienicą nr. 45 przy ul. Sapiehy awantura, jaka powstała w mieszkaniu suterynowem, zajmowanem przez braci Gołębiowskich, Józefa, niewidomego, i Antoniego, mistrza kominiarskiego. Niewidomego pielęgnuje niejaka Zofja Skoropadzka, która w dniu wczorajszym wieczorem przebywała w mieszkaniu Gołębiowskich w towarzystwie swego narzeczonego, Romana Gontara. Na bliżej nieznanem tle wywiązała się pomiędzy tem towarzystwie sprzeczka, w czasie której Gontar pobił Antoniego, poczem, wyrzucając łóżko Antoniego na korytarz piwniczny, przeprowadził doraźną jego eksmisję.

Walne Zgromadzenie Związku Ziemian Wschodnich Województw Małopolski

Wczoraj w sali Tow. Kredytowego Ziemskiego obradował we Lwowie przez cały niemal dzień Związek Ziemian Wschodnich woj. Małopolski. Zebranie zagaił prezes Badeni, poczem dłuższy referat wygłosił senator Wańkowicz, wiceprezes Zarządu Głównego Związku Ziemian R. P., który oceniając sytuację w jakiej w chwili obecnej żyje ziemiaństwo polskie, wezwał je do wytrwania. Zkolei dyr. Tow. Kredytowego Ziemskiego Ludwik Dunin podzielił się z zebranymi z wrażeniami, jakie wyniósł z Narady Gospodarczej we Lwowie, omawiając przedewszystkiem zagadnienie konwersji długów. W dyskusji, jaka się rozwinęła, zabierali między innymi głos: dr. Drewnicki, p. Kornberger, pos. Krzeczunowicz, który zdał sprawę z prac sejmowych.

Zkolei przyjęto poniższą rezolucję:

Walne Zgromadzenie wita z radością nawiązany przez obecny Rząd kontakt z Kołami gospodarczemi, przedewszystkiem przez wielką Naradę Gospodarczą i ożywioną wymianę myśli na terenie ciał ustawodawczych. Reprezentacja Rolnictwa miała pełną sposobność wypowiedzieć jasno i wyraźnie wszystkie swoje postulaty, dotknąć wszystkich braków i niedomagań dotychczasowej polityki rolniczej w Państwie.

Z tem większym naciskiem stwierdza Walne Zgromadzenie, że wznowiona obecnie akcja wywłaszczeniowa, której zapowiedzią jest podwyższenie planu parcelacyjnego ze 100.000 ha na 150.000 ha i ogłoszenie wykazów imiennych na lata 1936 i 1937, skazuje na zagładę szeregu warsztatów rolniczych, a między niemi wiele żywotnych i wydatnie dla dobra społeczeństwa pracujących, a to bez żadnych widoków uzyskania tym sposobem rzeczywistej naprawy struktury rolnej i zaspokojenia głodu ziemi nawet tam, gdzie rzeczywiście istnieje. Przeprowadzanie reformy rolnej w tak gwałtownem tempie spowoduje niewątpliwie obniżenie produkcji i kultury rolnej w Państwie, a specjalnie na naszym terenie może sprowadzić poważne niebezpieczeństwo dla naszych interesów narodowych.

Popołudniu referat budżetowy wygłosił prezes powiatowego Koła lwowskich Ziemian p. Iszkowski, po którego przyjęciu wywiązała się dłuższa dyskusja, w której poruszono szereg aktualnych zagadnień, dotyczących sprawziemiaństwa Małopolski Wschodniej.

Ponadto wygłoszono referat o mleczarstwie, który wzbudził duże zainteresowanie. W dalszej dyskusji zabierali głos p. Żurowski z Sokalskiego, p. Pragłowski, hr. K. Dzieduszycki i inni. Jako jeden z ostatnich zabrał głos sen. Wańkowicz, który dorzucił szereg cennych uwag do swego rannego przemówienia. Późnym wieczorem zamknął prezes Badeni powyższe zebranie.

Przykra sprawa

Już od dłuższego czasu rozchodziły się po mieście głuche wieści, iż w Kapitule „Orląt" dzieją się jakieś nieprawidłowości, związane z rozdawnictwem tej zaszczytnej odznaki z czasów wojennych, ludziom najzupełniej niepowołanym, nie posiadającym żadnego tytułu do jej noszenia, gdyż żadnego udziału w wojnie tej nie brali. Wieści te głosiły, że zastępy odznaczonych wzrosły w ostatnim czasie w niebywały sposób, że wśród nich znajdują się rozmaici podejrzani osobnicy, nawet z metów przestępczych, które za cenę odpowiedniej opłaty przyszli w posiadanie zaszczytnej a tak biegunowo dalekiej od ich wewnętrznej struktury odznaki.

Okazało się niebawem, że głuche, po mieście kursujące a nieuchwytne wieści, nie są pozbawione rzeczywistej podstawy, gdy sprawa zawisła ubiegłego poniedziałku w biurze sędziego śledczego.

Złym duchem tej przykrej afery, która swą rozpiętością nie miała chyba podobnej od szeregu lat na terenie Lwowa, był „sekretarz" Kapituły, dr. Artur Fass, usunięty nauczyciel gimnazjalny, który nie miał najmniejszego tytułu do jakiegokolwiek zajęcia w Kapitule odznaki „Orląt" a to z tego przedewszystkiem powodu, że w latach wojennych pozostawał daleko od udziału w akcji zbrojnej.

Fass, który studjował historję na lwowskim Uniwersytecie i doktoryzował się na podstawie pracy z historji starożytnej, otrzymał następnie posadę w jednym z zakładów średnich w Przemyślu, skąd na tle współdziałania w propagandzie komunistycznej, został usunięty. Zjechał tedy do Lwowa a ożeniwszy się z córką karczmarza w Grzybowicach, tam zamieszkał i do Lwowa przeważnie dojeżdżał. I tego pokroju człowiek zdołał się wśliznąć do Kapituły i jako jej „sekretarz" urzędował w biurze jednej z instytucyj miejskich i tam też prowadził swą przestępczą działalność, której szczegóły ujawni podjęte śledztwo. Rozdawał tedy odznakę „Orląt" tym, którzy nie posiadając żadnego w tej mierze tytułu, płacili na jego ręce mniejsze i większe sumy, zależnie od osoby petenta.

Sprawa dojrzała do wkroczenia władz śledczych ubiegłego poniedziałku, kiedy do biura pana „sekretarza" wkroczyli wywiadowcy i dokonali rewizji, poczem doprowadzili Fassa do sędziego śledczego, który zawiesił nad nim areszt śledczy. Jakim tupetem odznacza się ten aferzysta, świadczy choćby moment, iż prosił o dostawienie mu do celi więziennej książek, gdyż przygotowuje pracę... habilitacyjną!...

We wtorek w godzinach popołudniowych odbyła się druga z rzędu rewizja w gmachu wspomnianej instytucji, przyczem opieczętowane zostało biurko „sekretarza" Kapituły. Bliższe szczegóły tej nadzwyczajnie przykrej sprawy pokrywa na razie tajemnica śledztwa. Podobno pobrane pieniądze obracają się w granicach poważnej kwoty.

———

ŻONA POSZUKUJE MĘŻA

(a) Aniela Garncarz (ul. Król. Jadwigi l. 45) zawiadomiła policję, iż mąż donoszącej Jan wydalił się z domu w dniu 2 bm. i więcej nie powrócił. Przedtem nie wskazywał swem zachowaniem się, iż żywi zamiar wydalenia się z domu na tak długi czas.

WÓZ CHŁOPSKI POD KOŁAMI TRAMWAJU

(a) Stefan Cuniowski, woźnica, zamieszkały w Gródku Jagiell., przejeżdżając w dniu wczorajszym po godz. 14-ej zaprzęgiem dwukonnym ul. Kołłątaja, wyjechał na jezdnię ul. Kazimierza Wielkiego w chwili, gdy nadjeżdżał wóz tramwajowy linji „2", prowadzony przez motorowego Andrzeja Kozioła. Motorowy, który dawał ostrzegawcze sygnały przed przejazdem wylotu ul. Kołłątaja, prowadził wóz pełnym pędem, to też nie mógł go w ostatniej chwili wstrzymać i wpadł na wóz chłopski, przewrócił go i w znacznym stopniu uszkodził. Ofiar w ludziach nie było.

———

(a) Z KRĘGU INTERESÓW FUTRZARZA BANKA. Kupiec Simche Bank sprowadził bal łapek krymskich o wadze 110 kg i myślał nad tem, jak by obejść kasę urzędu celnego. I wymyślił. Kazał sporządzić podobny rozmiarami bal, naładował go skórkami króliczemi, pojechał na dworzec i tam w swą oszukańczą sieć omotał funkcjonarjusza Andrzeja Cebulę. Zdjął tedy kartkę z pakietu „krymskiego" i nakleił ją na pakiet ze skórkami królików, tamten chciał zabrać do magazynu, a ten swój własny pozostawić jako nieodebrany. Sprawa wydała się; Simche Bank powędrował do „Brygidek" i pociągnął za sobą ofiarę, kolejowego funkcjonarjusza.

WIEC MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ

Wczoraj na Uniwersytecie odbył się wiec młodzieży akademickiej w sprawie opłat. Przemawiał rektor prof. Czekanowski. Uchwalono stosowne rezolucje.

Po wiecu grupy młodzieży przeciągnęły przez niektóre ulice miasta w kierunku ul. Piekarskiej. Policja pilnowała porządku na trasie przemarszu grup studenckich.

———

WYROK NA SZYMONA SALZA

Wczoraj zapadł wyrok w sprawie Szymona Salza, oskarżonego o zabicie swego brata, lekarza dr. Adolfa Salza. Z toku rozprawy wynika, że obaj bracia kochali się serdecznie a tylko ślepy przypadek pchnął narzędzie zbrodni w ręce oskarżonego. Na mocy wyroku Szymon Salz skazany został na 8 miesięcy więzienia, z darowaniem połowy kary w drodze amnestji, zaś reszta weszła w skład aresztu śledczego.

———

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Ś. p. Ze Starklów Aniela Golczewska

żona emer. profesora gimn., po długich i ciężkich cierpieniach zasnęła w Panu w 60 roku życia.

Była córką Juljusza Starkla, poety i publicysty, sekretarza komisji przem. Wydz. Kraj. i dyrektora Zakładu drohowyskiego.

Ur. w Drohowyżu, otrzymała staranne wychowanie, wzrastając w atmosferze miłości rodzinnej, mając wszelkie warunki intelektualnego i kulturalnego rozwoju. Dom rodzicielski gromadził zawsze elitę świata umysłowego i sztuki, co miało duży wpływ na umiłowanie i upodobanie dzieci. Zgon Jej okrył żałobą cenione w kraju rodziny Wasilewskich, Nikorowiczów i Budzyńskich, złączone węzłami małżeńskiemi z siostrami śp. Zmarłej.

Śp. Aniela Golczewska potrafiła swe szczytne pojęcia o roli kobiety w życiu rodzinnem i społecznem urzeczywistnić. Stanowiła ów piękny, świetlany typ Żony, Matki i Kobiety. Oddana domowi i wychowaniu dzieci, poświęciła się w zupełności swej misji. Natura subtelna i wnikliwa o wysokiem poczuciu prawdy i piękna, szła zawsze tą najszlachetniejszą drogą serca i sumienia. Rzadki dar towarzyski, i serdeczne obejście z każdym, łączyła z głębokiem przywiązaniem do religijności i kultury narodowej. Dała swym dzieciom wiary światłość, wiedzy poznanie i umiłowanie Ojczyzny, syn Jan wziął udział w obronie Lwowa. Po życia trudach i znojach znalazła wieczny pokój.

Osierociła męża Kajetana, córkę Irenę, naucz. gimn. państw. w Złoczowie, synów: inż. Marjana. inż. Antoniego, Jana i Kazimierza.

Cześć Jej zacnej pamięci!

Nowe manifestacje w Egipcie



W Egipcie młodzież demonstruje na rzecz niezawisłości swego kraju. Zatrzymanych manifestantów policja przewozi samochodami ciężarowemi, zabezpieczonemi drucianą kratą.

Ze sportu

WACKER WE LWOWIE

Pogoń zakontraktowała onegdaj na święta Wielkanocne wiedeński Wacker. Wiedeńczycy rozegrają we Lwowie dwa mecze, w niedzielę z Hasmoneą i w poniedziałek z Pogonią.

BOKSERSKIE MISTRZOSTWA LWOWA

Bokserskie mistrzostwa Lwowa, w kategorji wszystkich wag, odbędą się w dniach 27, 28 i 29 marca. Spodziewany jest udział około 40 zawodników, przyczem po raz pierwszy bardzo silnie reprezentowana będzie prowincja z Tarnopolem i Rzeszowem na czele.

OBÓZ KATOWICKI POD ZNAKIEM ZAPYTANIA

Sprawa zorganizowania obozu dla młodych piłkarzy, rozstrzygnie się ostatecznie w dniach najbliższych.

Istnieje obawa, że wyznaczeni na obóz przez OPZN-y i trenerów gracze, nie będą mogli wziąć udziału; i w takim wypadku PZPN odwoła obóz i przeniesie go na inny termin, względnie urządzi małe obozy w okręgach. W tym wypadku odwołane byłyby również spotkania z wiedeńskim Sportclubem.

Jeżeli jednak obóz dojdzie do skutku już 23 b. m., to wtedy urządzenie go w Katowicach będzie zależało od zagwarantowania przez tamtejszy OZPN odpowiedniego dochodu z meczu z wiedeńskim Sportclubem, gdyż w ten sposób ma być pokryty koszt obozu. Na Śląsku odbywają się obecnie rozgrywki o puhar i w razie nieodwołania ich w dniach meczu ze Sportclubem, cały obóz i mecze woli urządzić PZPN w Warszawie. Ostatnie wiadomości ze śląskiego OZPN zwiastują jednak odwołanie wszelkich konkurencyjnych imprez, co równa się możliwości urządzenia obozu w Katowicach.

* * *

Mecz holenderskich piłkarzy w Polsce, dojdzie do skutku w czerwcu, 7-go odbędzie się mecz w Warszawie jako Liga Polska — Liga Holenderska, a we czwartek 11-go (Boże Ciało) Polska Zachodnia — Holandja Zachodnia w Katowicach.

* * *

Piłkarze argentyńscy, którzy wybierają się do Europy, popadli podobno w konflikt z FIFA i tourne ich jest niepewne. Gdyby jednak doszło do skutku, polecamy ich uwadze PZPN, jako sparring-partnera, gdyż wymagania Argentyńczyków są stosunkowo niewielkie (około 15 tysięcy za mecz).

* * *

Piłkarska Reprezentacja Brukseli, przyjedzie do Polski w czerwcu i rozegra spotkania w Poznaniu z Wartą, w Łodzi z Ł. K. S. i prawdopodobnie w Warszawie z Legją.

REKORD ŚWIATA DŁUGOŚCI SKOKU NARCIARSKIEGO

Na wielkiej skoczni narciarskiej w Planicy, odbyły się zawody w skokach, na których austrjacki skoczek Brandl ustanowił rekord świata w długości skoku, wynikiem 101 mtr. Dawny rekord wynosił 98 mtr.

NIEMCY TRACĄ WYBITNĄ TENISISTKĘ

Silly Aussen, wielokrotna mistrzyni Niemiec w tenisie, wyszła w tych dniach zamąż za włoskiego hrabiego Murari della Cortibra. Wobec tego Aussen zmieniła obywatelstwo i nie będzie mogła reprezentować Niemiec w rozgrywkach międzynarodowych.

PIŁKARZE URUGWAJSCY W DRODZE EUROPY

Urugwajska drużyna piłkarska w drodze do Europy, rozegrała w Rio de Janeiro mecz z mistrzem Brazylji, Botasogo, wygrywając w stosunku 4:1.

Z Tarnopola

AWANSOWANIE TARNOPOLSKIEGO WOJEWODY. Z dniem 14 bm. tarnopolski wojewoda Kazimierz Dziewałtowski-Gintowt otrzymał awans do IV. grupy up.

ROZBOJE NA DROGACH. Dnia 12 bm. nieznany sprawca napadł na drodze w Smykowcach pow. Tarnopol na Gawlika Franciszka ze Smykowiec i pobił go tępem narzędziem po głowie, załamując mu czaszkę. Tła dokonanego pobicia na razie nie ustalono. Gawlika odstawiono do szpitala w Tarnopolu.

Na gościńcu Złoczów-Zborów napadnięty został Stefan Hałamej z Kudobiniec przez trzech nieznanych sprawców, którzy po zadaniu mu dwóch ciętych ran w głowę i zrabowaniu 140 zł., zbiegli pod osłoną nocy.

Także na drodze w Potoczanach pow. Brzeżany postrzelony został również tego samego dnia Stefan Mały z Potoczan. Postrzelenie nastąpiło z uciętego karabinu, naładowanego „siekańcami". Prawdopodobnie zachodzi tu wypadek postrzelenia z zemsty.

KRADZIEŻ TYTONIU. Dnia 12 bm. dokonano kradzieży dwóch skrzyń tytoniu, wartości 3.500 zł. z wagonu kolejowego pociągu zbiorowego na stacji kolejowej w Krasnem. Sprawcy po dokonaniu kradzieży udali się z łupem w kierunku Krasnego. Po drodze natknęli się na posterunkowego. Na widok policjanta złodzieje porzucili łup i zbiegli. Jako podejrzanych o dokonanie tej kradzieży przytrzymano złodzieja Mogilewskiego Mojżesza z Warszawy i Tomaka Stefana z Krasnego.

ZMARŁ NAGLE CZY GO UDUSZONO? W nocy z 8 na 9 bm. zmarł nagle w domu swego zięcia Piotra, Jan Ord z Różanki, pow. Kamionka Str. Jak wykazały dochodzenia, Ord zmarł wskutek uduszenia; o zbrodnię jest silnie podejrzany zięć zmarłego, który czynu tego mógł dokonać na tle majątkowem. Wymienionego przekazano do dyspozycji władz sądowych.

Z Sokala

ZEBRANIE KOMITETU POROZUMIEWAWCZEGO. Dnia 13 bm. pod przewodnictwem starosty powiatowego Kostołowskiego odbyło się zebranie organizacyjne „Komitetu Porozumiewawczego", na którem wybrano wydział wykonawczy, w skład którego weszli: Przewodniczący dr. Horodyski Stanisław, zastępca inż. Kastner Mieczysław, sekretarz Greiss Zdzisław, oraz przewodniczący sekcji: 1) imprez i obchodów, 2) oświatowo-gospodarczej i 3) finansowej.

Co zdziałał Teatr Podolsko-Pokucki?

Piszą z Tarnopola:

Utworzony w sezonie 1933/4 pod dyrekcją artystki scen lwowskich i krakowskich p. Zuzanny Łozińskiej stały zawodowy teatr im. Moniuszki w Stanisławowie zdobywał coraz większe uznanie i powodzenie, tak, że postanowiono rozszerzyć go na teatr objazdowy.

Teatr grający ma dwa zespoły, z których jeden objeżdżą wojew. stanisławowskie, grając równocześnie w Stanisławowie, a drugi objeżdża wojew. tarnopolskie, po otrzymaniu skromnej subwencji M.W. i O. P. tudzież obu województw, rozpoczął swą działalność w sezonie 1934/5. Stojąc na wysokim poziomie artystycznym, wystawił on od 7 września 1934 r. do końca sierpnia 1935 r. ogółem 44 premjer, dając przedstawień: w Stanisławowie 273, na terenie obydwóch województw 276, czyli razem 549 przedstawień. To, że zasiąg tego teatru obejmuje 22 miasta i miasteczka województwa stanisławowskiego, a 24 województwa tarnopolskiego, świadczy najlepiej o ogromie pracy i poświęcenia. Zawdzięczając poparciu poszczególnych starostów, prezydentów i burmistrzów miast, może on mimo ciężkich warunków i deficytowego zamykania każdego prawie sezonu kontynuować swą pracę. Jaka to praca, jak ociężna jest zaparcia się ze strony aktorów, powiedzieć może ten tylko, kto interesując się nią, śledził drogę tego teatru wzdłuż jego marszrut objazdowych.

Ostatnio, jak wiadomo, spłonął na stacji w Złoczowie wagon z garderobą, oraz z osobistem mieniem artystów. — Nowa strata, nowa przeciwność. Teatr jednak mimo trudów i przeciwności natury przedewszystkiem materjalnej, rozpoczął, kierowany ręką rzetelnej artystki i organizatorki p. dyr. Zuzanny Łozińskiej, nowy sezon 1935/6 i przyznać trzeba, zdobywa on z miesiąca niemal na miesiąc, coraz większe uznanie na terenie swej pracy.

Obecnie zespół z p. Łozińską na czele objeżdża teren województwa tarnopolskiego z poematem dramatycznym „Kredowe Koło" Klabunda, opartem na legendzie chińskiej i z sceniczną przeróbką Adolfa Walewskiego Sienkiewiczowskich „Krzyżaków". MP.

..program radjowy

WTOREK, DNIA 17 MARCA.

6.30 Audycja poranna. 7.50 (Lw.) Odczytanie programu na dzień bieżący. — 7.55 (Lw.) „Parę informacyj". — 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Dziennik południowy. — 12.15 Audycja dla szkół. 12.30 (Lw.) Współczesna opera — (płyty). 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30 „Z rynku pracy". 13.35 (Lw.) Koncert życzeń. 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.20 Przegląd giełdowy. 15.30 Muzyka operetkowa w wyk. Małej Orkiestry P. R. 16.00 Skrzynka P. K. O. 16.15 (Lw.) „Wesołe piosenki i djalogi". 16.45 „Cała Polska śpiewa". — 17.00 „Skarby Polski": „Piękno polskiego krajobrazu", wygł. prof. J. Smoleński. — 17.15 „Krajobrazy w muzyce". 17.50 „Encyklopedja mówiona" — inż. St. Broniewski. 18.00 (Lw.) Koncert muzyki jugosłowiańskiej. 18.30 „Ekscelencja - literat" (hr. Wojciech Dzieduszycki) — szkic literacki, wygłosi A. Piskor. 18.45 (Lw.) Zapowiedź programu na dzień następny. 19.50 (Lw.) Lwowski feljeton aktualny. 19.00 Zbiorowa audycja żołnierska ze wsz. rozgł. P. R.: (Warszawa, Kraków, Katowice, Wilno, Toruń, Poznań, Lwów, Łódź, Gdynia, Warszawa) — „Wodzowi żołnierskie życzenia" — „Życzenia od saperów i broni pancernej" — ze Lwowa, na wszystkie Rozgłośnie polskie. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 „Humor Leona Slezaka" — monolog w opracowaniu i wykonaniu T. Trzcińskiego. 20.10 „Czar marmuru" — operetka Michała Świerzyńskiego w wyk. Orkiestry P. R. — W przerwie I-ej: Dziennik wieczorny. — W przerwie II-ej: „Obrazki z Polski współczesnej". 22.15 Wiadomości sportowe ogólne. 22.25 (Lw.) Koncert reklamowy. 22.40 (Lw.) Ludomir Różycki: Rajski ptak — (płyta). 22.45 (Lw.) Minuty literackie — utwory Idy Wieniewskiej. Recytuje Wanda Jakubińska, artystka dramatyczna. 23.05 „Na dobranoc" — (płyty).

HUMOR

PATRJOTA

Włóczęga został skazany na kilka dni więzienia.

— Czy nie macie nic do powiedzenia? — pyta przewodniczący.

— Powiem tylko — mówił oskarżony, — że w dzisiejszych ciężkich czasach narzucanie państwu nowego pensjonarjusza, wydaje mi się rozrzutnością, powiem nawet szaleństwem!

WIELBICIELE STAROŻYTNOŚCI

Profesor historji w gimnazjum, opowiada długo uczniom o cywilizacji rzymskiej, wreszcie zapytuje:

— Czy, gdybyście żyli w starożytności, chcielibyście być rzymianami?

— Bardzobyśmy chcieli! — odpowiada chórem klasa.

— A dlaczego? — pyta znów zadowolony profesor.

— A bo byśmy nie potrzebowali się uczyć, ani historji Rzymu, ani łaciny! — odpowiada i tym razem chóralnie klasa.

ŻYDOWSKI SPRYT

— Jak wieloryb mógł połknąć Jonasza, kiedy ma tak wąski przełyk?

— Nie wiesz? Żyd się potrafi wszędzie prześlizgnąć.

OGŁOSZENIA

MIESZKANIA

W tej rubryce zamieszczamy wszelkie ogłoszenia mieszkaniowe przy 3 razach do 10 słów, 2 razy bezpłatnie.

DO WYNAJĘCIA
2 pokoje kuchnia, 1 pokój kuchnia, komfort. Mokłowskiego sześć. 1283

SYKSTUSKA 46,
obok poczty, trzy-pokojowe, słoneczne, parter, na biuro. 1289

KADECKA 11.
Trzy-pokojowe, pełnokomforowe, system korytorzowy. Do wynajęcia. 1293

LISTOPADA 51.
Pięciopokojowe, pełnokomfortowe, system korytarzowy. Służbowy, pierwsze piętro. Korzystnie do wynajęcia. 1292

4 POKOJE,
komfort, I. piętro, balkon. Kochanowskiego 52, od kwietnia. Wiadomość Potockiego 56 a/6, 2—4, tel. 110-12. 1254

6 POKOJI,
komfort, na mieszkanie lub biura, tanio. Batorego 32. 1184

KOMFORTOWO
umeblowane dwa pokoje, kuchnia, naczynie, odnajmę. Wyspiańskiego 23 I. 1224

5 POKOJI,
kuchnia, komfort, do wynajęcia, plac Akademicki 3. 1304

DO WYNAJĘCIA
2 pokoje, kuchnia, pełny komfort, od 1 kwietnia. — Królowej Jadwigi 47. 1301

TRZY POKOJE,
kuchnia, komfort, zaraz wynajmę. Supińskiego 3. Dozorca. 1303

ATELIER Z POKOJEM,
przedpokojem lub oddzielnie do wynajęcia. Romanowicza 11. 1300

5 i 3 POKOJE,
kuchnia, komfort do wynajęcia. Romanowicza 11. 1299

PEŁNOKOMFORTOWE
mieszkanie trzypokojowe' kuchnia, łazienka, zremontowane, na parterze do wynajęcia. Potockiego 54, dozorca 12 do 17 godz. 1305

SPRZEDAŻ

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia przy 3 razach do 10 słów, 2 razy bezpł. — dalsze wyrazy po 5 gr., kupieckie po 10 groszy.

Na Św. Józefa
indyki, pulardy — poleca **Michał Wirga**, Lwów, Sienkiewicza 3 119

DOBERMAN RASOWY,
młody, tanio do sprzedania. Pl. Dąbrowskiego 6. 1288



KOSZULE MĘSKIE od zł. 4·50 do 10·50 poleca najtaniej ZYGMUNT **ZALESKI** LWÓW Boimów 4.

SZCZERZEC k NIEMIROWA p. loco, ogród dworski sprzedaje: flance, nowalje, byliny, krzewy ozdobne, maliny, porzeczki i wszelkie jarzyny. 1265

AMICO B.
Suchy kompres borowinowy niemirowski, praktyczny, tani, skuteczny, sprzedaje Niemirów Zdrój i apteki. 1264

FORTEPIANY



krótkie, najnowsze modele, wielki wybór, tanio sprzedaje **HANAK** Lwów, Piłsudskiego 21, I. p.

FORTEPIANY
pianina, używane, na różne ceny. Kubessa, Rynek dziewięć. 1239

SZCZERZEC K. NIEMIROWA p. l. LETNISKO — 2 domy murowane. 8 pokoji z kuchniami. Na miejscu — sklepy — ogród — mleko — autobusy — lens rzeczne — podgórskie powietrze. 1266

FORTEPIANY - PIANINA



Sprzedaż, najem, kupno, okazje. Towar gwarantowany. **M. MARECKI** Lwów, Batorego 7. Tel. 111-20

RADJOAPARATY
krajowe i zagraniczne najniższe ceny, dogodne spłaty, gwarancja eliminacji stacji lwowskiej **„DOM CHOPINA"** Fortepiany, pianina, gramofony. Lwów, Sykstuska 11. 655

FORTEPIAN
Bösendorfer krótki, sprzedam. Potockiego 56 a, m. 6. 2—4. 1256

KATOLICKA



Wytwórnia Gorsetów **„Krajoprzemysł"**, Lwów, Boimów 1 wykonuje wedle najnowszych wzorów gorsety, napierśniki, opaski pooperacyjne i higjeniczne, solidnie i tanio, oraz przyjmuje naprawę i czyszczenie 331

BZY SZCZEPIONE
w pięknych odmianach po 1.20 zł. — 1.50, drzewka owocowe sprzedaje Małopolskie Towarzystwo Rolnicze, ul. Kopernika 20, tel. 200-88. 1306

POSAD POSZUKUJĄ

Ogłoszenia w tej rubryce zamieszczamy po 3 gr. za słowo.

MANIKURZYSTKA,
katoliczka, chodzi po domach robić manicure po 50 groszy. K. Boczkowskiego 5, m. 10. 1281

MASZYNOPIS.
Strona 20 groszy. Potockiego 31, lewy parter. 1287

SŁUŻĄCEGO
sklepowego przyjmę — wymagana kaucja, zgłoszenia pod „Stała praca" do Administracji Dziennika Polskiego. 1284

FRYZJERKA,
katoliczka, chodzi po domach ondulować po 50 groszy. K. Boczkowskiego 5, m. 10. 1282

NAUKA

PRZYGOTUJĘ
do matury gimnazjalnej (małej lub dużej) pod gwarancją. Zgłoszenia do Administracji „Akademik". 1302

RÓŻNE

ZEGARY,
zegarki, oraz biżuterje, naprawia precyzyjnie, tanio, kupuje złoto. Dyplomowany mistrz. Albin Mutka, plac Bernardyński 3, telefon 297-20. 523

POTANIAŁY OBRAZY
malarzy polskich. Dogodne warunki. Ramy, szyby i lustra, Lwów, Piłsudskiego 11, tel. 265-86. Okazicielowi niniejszego wycinka 5% opustu. 131



TANIO
przyjmuję zgłoszenia wolnych mieszkań, udzielam wszelkich informacyj najmu mieszkań, przeprowadzki, kupno, sprzedaż. Zgłoszenia telefon 113-95. 1267

„CZYSTOŚĆ"
odnawia stare sufity, ściany malowane, tapetowane, sposobem „Fenomenal", telef. 259-17. 616

KIEROWNIKA

do swej placówki we Lwowie przyjmie **poważne** przedsiębiorstwo handlowe. Wymagana **znajomość języka niemieckiego oraz doświadczenie kupieckie.** Oferty z podaniem referencji należy przesłać do Biura Ogłoszeń „PAR" w Warszawie, ul. Bracka 17
710 pod nr. 3124

Ogłoszenie o przetargu

Dnia 25-go marca 1936 r. o godzinie 10-tej rano odbędzie się w więzieniu we Lwowie, ul. Kazimierza Wielkiego 24 przetarg na dostawę:

2.000 kg. słoniny świeżej grzbietowej
20.000 kg. mąki żytniej razowej 96%
2.000 kg. mąki zaprażkowej
1.000 kg. mąki żytniej pytlowej 65%
1.500 kg. mąki pszennej kluskowej „000"
2.000 kg. kaszy jaglanej
1.000 kg. kaszy jęczmiennej
10 kg. pieprzu
150 ltr. octu oryginalnego
10 beczek śledzi Jarmut Matties po 1200 sztuk.

Firmy ubiegające się o dostawę, wzywa się do składania ofert w zapieczętowanych i zalakowanych kopertach do Naczelnika więzienia we Lwowie, do dnia 25 marca 1936 r. godzina 10-ta wraz z próbkami oferowanych artykułów, w którym to czasie nastąpi komisyjne otwarcie i rozpatrzenie nadesłanych ofert.

Wadjum w wysokości 5% winno być złożone na rachunek bieżący Nr. 26 w Kasie I. Urzędu Skarbowego we Lwowie, kwit zaś należy dołączyć do oferty. Szczegółowych informacyj udziela Naczelnik więzienia we Lwowie. Więzienie zastrzega sobie zwiększenie wzgl. zmniejszenie ilości artykułów, wyboru oferenta, oraz zarządzenia ustnego przetargu.

Naczelnik więzienia
712 **K. Pawlik**

OGŁOSZENIE w DZIENNIKU POLSKIM to najpewniejszy sposób zwiększenia OBROTU

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia w tekście: Na pierwszej stronie zł. 0·90. W tekscie od 2—5 str. zł. 0·70. W tekscie od 6 do końca działu redakcyjnego zł. 0·50. Cała pierwsza strona zł. 1.100. Cała strona od 2—5 zł. 1.100. Cała strona od 6-tej zł. 650. — **Ogłoszenia za tekstem:** Ogłoszenia zwyczajne zł. 0.18. Cała strona zł. 450. Ogłoszenia wśród drobnych zł. 0·18. **Nekrologi:** 50 gr. za mm. jednoszpal. **Ogłoszenia drobne:** Ogłoszenia drobne za wyraz zł. 0·05, handlowe po zł. 0·10, dla poszukujących pracy zł. 0·03, matrym. po zł. 0·15. Podstawą obliczenia jest 1 mm. w jednym łamie; strona w tekście ma 4 łamy za tekstem 6 łamów.

Wydawca: Małop. Wydawnictwo we Lwowie Sp. z ogr. odp. Redaktor odpow.: Dr. Klaudiusz Hrabyk
Drukarnia Sp. Wyd. Słowa Polskiego. Lwów, ul. Zimorowicza 15.